Biografie łomżyńskie

Małgorzata K. Frąckiewicz
Akademia Łomżyńska w Łomży
Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów w Łomży

Henryk BOGACKI – przedstawiciel rodu żydowskiego z Łomży. Przyczynek do biografii rodziny

W bogatym materiale źródłowym, jaki udało się przez lata pozyskać i wyekscerpować z różnych dokumentów, znajduję liczne imiona i nazwiska urodzonych, zaślubionych i zmarłych przedstawicieli rodzin i rodów łomżyńskich, które na przestrzeni od XV do XX wieku zamieszkiwały Łomżę i obszar dawnej ziemi łomżyńskiej. Niekiedy historię niektórych z ich przedstawicieli poznajemy nieco bliżej za sprawą rozmaitych zbiegów okoliczności, postrzeganych przeze mnie jako sytuacje wyjątkowe, wynikające z autentycznego zaangażowania w badanie dziejów rodów i rodzin łomżyńskich, które dzięki temu zyskują swoje drugie życie a ziemi łomżyńskiej pozwalają odnaleźć jej zagubioną, szczególną tożsamość.

Tak np. jakiś czas temu mogłam zidentyfikować rodzinę Lendów[1], potem niejakich Texelów[2], dzięki redakcji słownika biograficznego[3] i dociekliwości badaczki z Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Doroty Jarząbek-Wasyl, a niedawno Bogackich, których przedstawiciele są notowani w Łomży już w XVII wieku: Agnieszka *Bogatczanka* 1691, KAŚŁ[4] 85. Jednak liczniej nosiciele tego nazwiska występują w materiale metrykalnym Żydów łomżyńskich przed I poł. XIX wieku. Znajdujemy w metrykach rodzinnych ich rejestry:

---

1 Por. http://wirtualnie.lomza.pl/wirtualnie/2020/03/12/kroniczka-jedwabinska-ks-jozefa-lendo/?highlight=Lendo&hilite=%27Lendo%27

2 Por.http://wirtualnie.lomza.pl/wirtualnie/2020/01/03/jozef-grzegorz-texel-artysta-dramatyczny-z-lomzy/?highlight=teatr

3 Por. https://encyklopediateatru.pl/osoby/42068/jozef-teksel (dostęp 7.05.2023 r.).

4 Księga aktów Ślubu Łomża.

Beniamin Berkowicz *Bogacki* malarz 1836, APŁ[5] z. 169; Beniamin Berkowicz *Bogacki* krawiec 1844, APŁ z. 169, syg. 27; Ryfka Endla, córka Beniamina Berkowicza *Bogackiego*, 1844, APŁ z. 169, syg. 27; Chaia Moszkowna, żona Beniamina Berkowicza *Bogackiego*, 1844, APŁ z. 169, syg. 27; Rayia Berkowa *Bogacka*, panna zamieszkała dotąd przy Rodziacach, z Berka i Freydy Szlomowny małżonków Beniaminowiczow *Bogackich* malarzy, 1844, APŁ z. 169, syg. 27; Eliasz Berkowicz *Bogacki*, czeladnik Malarski, syn Berka i Dwery Idzkowny Beniaminowiczów *Bogackich*, Malarzy 1845, APŁ z. 169, syg. 29; Ela Leyba, córka Beniamina Berkowicza *Bogackiego,* 1846, APŁ z. 169, syg. 31; Berek Beniaminiowicz *Bogacki* Malarz 1846, syn Beniamina i Feygi *Bogackich*, APŁ z. 169, syg. 31; Freyda z Szlomow Emanuelow Berkowa *Bogacka*, żona Berka Beniaminiowicza Bogackiego, 1846, APŁ z. 169, syg. 31; Rayza Berkowna Bogacka, żona Chackiela Moszkowicza Kahna, 1847, APŁ z. 169, syg. 33; Eliasz Leyba Beniaminowicz *Bogacki*, syn Beniamina i Chai Moszkówny Berkowiczów *Bogackich*, Malarzy 1847, APŁ z. 169, syg. 33; Beniamin, Abram, Szloma, Izrael, Marya Feyga, Rayza, Bluma – dzieci Berka Beniaminiowicza *Bogackiego*; Beniamin Berkowicz *Bogacki* Malarz 1848, APŁ z. 169, syg. 35; Berek Herszk, syn Beniamina Berkowicza *Bogackiego*, 1848, APŁ z. 169, syg. 35; Chaja Guszka Bendetowna *Bogacka*, córka Bendeta i Chaszki Moszkowny Szymkowiczow *Bogackich*, krawców, 1848, APŁ z. 169, syg. 35; Sora Fejgla, córka Beniamina Berkowicza *Bogackiego*, malarza 1851, APŁ z. 169, syg. 38; Idzk Beniaminowicz *Bogacki* malarz 1854, APŁ z. 169, syg. 45; Szloma, syn Idzka Beniaminowicza *Bogackiego*, 1854, APŁ z. 169, syg. 45; reb Israel *Bogacki* malarz, pomagał w budowie synagogi w latach 70.-80. XIX w., KPGŻŁ[6] s. 39; *Bogacki* farbiarz, strażak weteran KPGŻŁ s. 200; *Bogacki* Izrael, Berek; 7/1863, Łomża; *Bogacki* Izrael, Berek; 45/1873, Łomża; *Bogacki* Abram Jankiel, Beniamin; 28/1876, Łomża; *Bogacki* Szloma, Ick; 37/1876, Łomża; nazwisko utworzone od n. msc. Maz: *Bogate,* ostroł., gm. Przasnysz (za: SEM cz. 3, s. 10) formantem – *cki.*

Forma żeńska: *Bogacka* Rejza, Berek; 56/1844, Łomża; *Bogacka* Ryfka Endla, Beniamin; 7/1863, Łomża; *Bogacka* Sora Fejga, Beniamin; 56/1872, Łomża; *Bogacka* Rochla Leja, Beniamin; 45/1873, Łomża; *Bogacka* Dwera, Izrael; 1/1892, Łomża; *Bogacka* Masza, Abram Jankiel; 26/1903, Łomża; *Bogacka* Bejla, Izrael; 51/1906, Łomża.

Pośród metryk ewangelików zapisano:

BOGACKI: Wincenty *Bogacki,* ksiądz, katecheta w Gimnazjum im. T. Kościuszki w Łomży (WP[7] 7/1927).

(BOGACKI) Forma żeńska: Lidia Bogacka (ur. 1882), c. Józefa i Anny Olkin, Łomża APŁU 25/1896; nazwisko utworzone od n. msc. *Bogate,* Maz., ostroł., gm. Przasnysz (za: SEM cz. 3, s. 10) formantem – *cki.*

[5] APŁ – Archiwum parafialne w Łomży.
[6] Czyt. *Księga pamięci gminy żydowskiej w Łomży*, Łomża 2019.
[7] Czyt. „Wspólna Praca".

W *Księdze pamięci gminy żydowskiej w Łomży* znajdujemy następujące informacje:

> (…) Szczególne znaczenie wyryte było w jego osobowości i była w Łomży rozpowszechniona sentencja: z wejściem rabiego Noacha Icchaka cały dom napełnia się światłem i radością. Kiedy szedł ulicą idący z przeciwka policjanci i cywile pierwsi pozdrawiali go. Malarz Bogacki mawiał: żeby namalować patriarchalną postać rabiego Noacha-Icchaka potrzebuję pędzla Rafaela albo Rembrandta.
>
> Około 1910 r. student rewolucjonista Majzel, mąż Beli Bogackiej, czynił wysiłki w celu otwarcia rosyjskiego progimnazjum dla żydowskich dzieci z Łomży i okolicy – jednak nie pozwoliły na to rosyjskie władze.
>
> Pierwszy dzień w szkole był dla mnie szczególnym przeżyciem. Przyprowadzili mnie na podwórze, gdzie było pełno dziewczynek. Hałas i zgiełk. Tu i tam widać było także chłopców. Nagle rozległ się dzwonek. Wyszła do nas młoda, urocza dziewczyna o śmiejących się oczach i kruczoczarnych lokach na głowie. Była to **Bela Bogacka**. Pokochaliśmy ją wszyscy i pilnie uważaliśmy na jej lekcjach języka rosyjskiego. Jednak w środku roku zabrali ją nam. Brała bowiem czynny udział w ruchu rewolucyjnym, nie raz na ulicy przemawiała do tłumu słuchaczy po rosyjsku, polsku i żydowsku, podżegając do powstania i zrzucenia jarzma. W czasie, gdy była naszą nauczycielką, jak opowiadają, została aresztowana, gdy szła na czele demonstracji socjalistycznej, trzymając w ręku sztandar, na którym z jednej strony była podobizna cara, a z drugiej świnia z prosiętami.... Tymczasem lekcje zostały odwołane. W krótkim czasie zostały wprawdzie przywrócone, a na miejsce **Beli Bogackiej** przyszedł nauczyciel Mosiężnik. Jednak rewolucjoniści w Łomży nie zaakceptowali tego, że na miejsce **Bogackiej**, która została wtrącona do więzienia za walkę o wolność i zniesienie carskiego poddaństwa, przyjdzie ktoś obcy. Uczniowie opuścili się w nauce, a naród wiedział kto jest winien temu całemu złu. I pewnego razu na lekcję Mosiężnika wtargnęło kilku młodzieńców z pistoletami. Jeden z nich wycelował w nauczyciela i rozkazał, aby natychmiast opuścił klasę. I znowu nauka została przerwana. Przez krótki czas, kiedy uczył nas Mosiężnik, pod oknami klasy kręciła się jakaś kobieta – to była matka nauczyciela, która martwiła się o niego i bała się, że rewolucjoniści wyleją na jej syna swój gniew.
>
> I oto ocknęło się kilku rzemieślników i zatroszczyło się o wykonanie pięknego aronu ha-kodesz. Wśród nich był reb Icchak Kulak, szewc, który chodził od właściciela domu do właściciela domu, zbierając grosze na aron ha-kodesz. Zachęcił się też do tego bogacz reb Lejb Karbowski i zaczął zbierać pieniądze wśród bogaczy. A kiedy zebrał jakąś kwotę zebrali się „Becalelowie" z całej gminy, aby zrobić projekt i zacząć „świętą pracę". Byli to: reb Zasławski – snycerz, **reb Israela Bogacki** – wielki specjalista malarz, robiący w złocie i srebrze, reb Zelig – Lejb Wybrańczyk – oświecony stolarz oraz jego kolega Abraham-Fajwel Piórko – człowiek doskonały i prawy, specjalista stolarz, mający uznanie wśród ludzi, reb Szimszon Szofar – sławny ślusarz i jego syn Jaakow Natan. Kupiec handlujący farbami reb

> Chaim Ciechanowicz, zięć pana Abrahama Mizracha, podarował farbę w złotym kolorze na kwotę kilkuset rubli i wszyscy razem podzielili między siebie pracę, każdy na swoim odcinku i zgodnie ze swoim fachem, tak że aron ha-kodesz, będący przykładem wprawiającej w zachwyt sztuki stosowanej, został ukończony[8].
>
> Równocześnie z PPS pojawiły się w Łomży pierwsze kroniki Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Twórcą organizacji był Józef Laskowski, zaś wśród aktywu wyróżniali się: mówczyni wiecowa Bela Bogacka – Mayzel, gimnazjalista a potem student Maurycy Mayzel, Grodzki, Glinojecki, krawiec Piotr Karwowski, Jan Krukowski[9].
>
> Różne były formy konspiracyjnych kontaktów więźniów politycznych z miastem. Wiadomo, że na przełomie lat 1905 i 1906 działacz SDKPiL Mayzel Majsiej (prawdopodobnie Maurycy) kontaktował się z czołową łomżyńską działaczką tej partii Bejlą Mayzel z domu Bogacką przy pomocy blaszanego naczynia, w którym na śniadanie przynoszono mu mleko, a było ono wyposażone przy pomocy wystawionego krążka w podwójne dno – skrytkę. Przemycano w ten sposób w obie strony korespondencję, nielegalną prasę. W dniu 15 (28) III 1906 r. o godz. 14.00 podoficer żandarmerii Sewastian Doroszenko mający dyżur przy bramie więziennej, kontrolując naczynia wynoszone po obiedzie więźniów, odkrył skrytkę. Świadkiem tego był strażnik więzienny Ernest Ragza. W skrytce ujawnili oni zamknięty list adresowany atramentem na E. W. B. Karla Wagnera w Smoleńsku – Wierchnie Dnieprowsku, 7 różnych notatek i pół kartki polskiej gazety z odznaczającymi się śladami ręcznego druku[10].

Za sprawą spotkania z panem Marianem Skwarą z Pruszkowa (na uroczystościach w Treblince) dotarła do mnie informacja o tym, że na cmentarzu w jego mieście znajduje się charakterystyczny nagrobek mieszkańca dawnej Łomży. Wymieniliśmy z panem Skwarą informacje i powstał niniejszy artykuł.

W akcie zgonu (górny na prawej stronie) jest data sporządzenia 17/30 marca 1911, a data śmierci dzień wcześniej o drugiej w nocy. Akt został spisany w Skoroszach (teraz na terenie warszawskiej dzielnicy Ursus), gdzie znajdował się urząd gminy Pruszków. Szpital, w który umarł Bogacki, znajdował się w Tworkach, wtedy wieś, obecnie dzielnica Pruszkowa. W akcie zgonu zostało zapisane imię Endel. Imię ojca, jak w inskrypcji Israel, a matki Ruchla Łaja, czyli Rachel Lea.

---

[8] KPGŻŁ, s. 39.

[9] Gwardiak J., *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej 1794–1918*, Łomża 2014, s. 136.

[10] Tamże, s. 463–464.

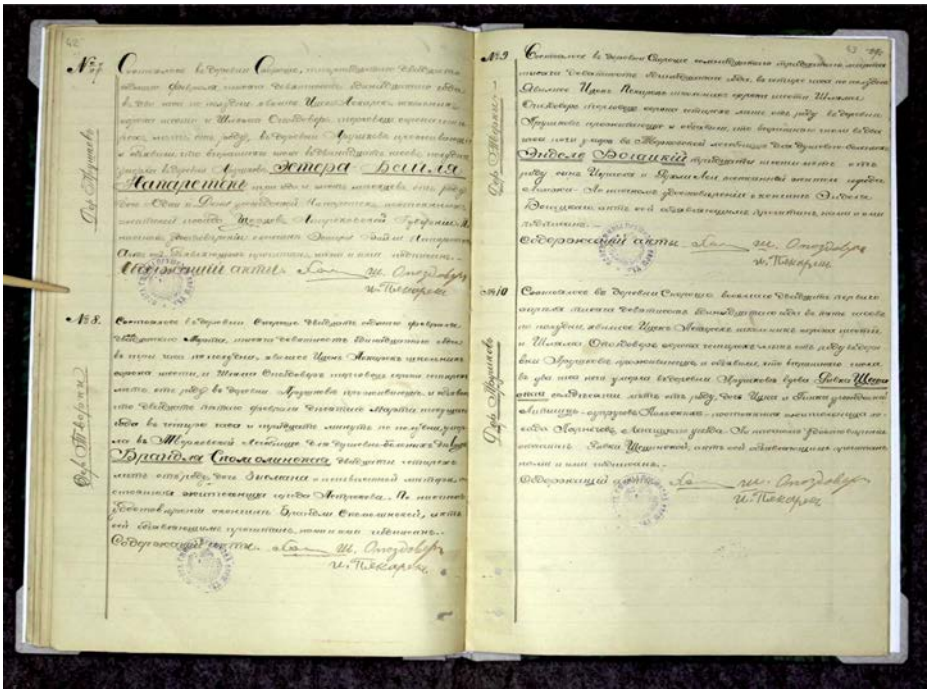

Fot. nr 1.

[256][11]

Chanoch ben Israel Bogacki, zm. 29 adar 5671, tj. 29 marca 1911 r.

נ״פ	1	Tu pochowany
דונח רוחבה	2	młodzieniec Chanoch
לארשי ׳ר זב	3	syna pana Jisraela
יקצאגאב	4	Bogacki
אזמאל שיא	5	mąż z Łomży (łomżyński)
רדא ט״כ ׳פנ	6	zmarł 29 adar
ק״פל א״ערת תנש	7	roku 671 według skróconego zapisu
׳ה ׳ב ׳צ ׳נ ׳ת	8	Niech będzie dusza jego zawiązana w woreczku żywych.
B. P.	9	
HENRYK BOGACKI	10	
ARTYSTA MALARZ	11	
PRZEŻYWSZY LAT 36	12	
ZM. D. 29 MARCA	13	
1911 R.	14	

[11] Akt zgonu, tłumaczenie inskrypcji i fot. nagrobka pozyskane od M. Skwary

Fot. nr 2. *Nagrobek Henryka Bogackiego,* wyk. Marian Skwara

Fot. nr 3. *Nagrobek Henryka Bogackiego w otoczeniu innych macew na kirkucie w Pruszkowie,* wyk. Marian Skwara

Tak więc kolejne sytuacje, poszukiwania, rozmowy, spotkania z ludźmi, którzy dbają o pamięć, rozumieją wartość jej przywracania i ocalania, przynoszą konkretne efekty, jakimi są m.in. uzupełnienia biografii.

Jerzy Jastrzębski
Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży

Alfons Budziński

W opracowaniach poświęconych cmentarzowi przy ulicy Kopernika w Łomży pojawiają się informacje o spoczywających tam ludziach zasłużonych nie tylko dla naszego miasta. Wspominani są wówczas najczęściej Jakub Waga, Feliks Bernatowicz i Alfons Budziński. Kiedy jednak zapytamy o bliższe dane o tej ostatniej osobie to pojawia się problem z uzyskaniem szerszej informacji. Mając to na względzie, przygotowałem materiał przybliżający tę postać i jej dokonania.

Urodził się w 1822 roku w Warszawie. Ojcem Alfonsa był Marcin Budziński urodzony 1798 roku, a matką Rozalia z Miklińskich urodzona w 1794 roku. Budzińscy mieszkali w Warszawie przy ulicy Długiej pod numerem 580, ojciec pracował jako oficjalista w Dyrekcji Poczt. Alfons był najstarszym dzieckiem i miał liczne rodzeństwo: Stanisława ur. w 1824 roku (później profesor Uniwersytetu Petersburskiego, Warszawskiego i Szkoły Głównej, prawnik, literat, krytyk, tłumacz), Romualda ur. w 1826 roku, Katarzynę ur. w 1828 roku (matka Gabriela przełożona sióstr Felicjanek w Krakowie), Juliana ur. w 1830 roku i Helenę ur. w 1834 roku (prowadziła pensję dla dziewcząt w Warszawie). Ich matka Rozalia Budzińska zmarła już 1848 roku[1].

W 1842 roku Alfons uzyskał dyplom pomocnika weterynaryjnego w Szkole Niższych Weterynarzy w Warszawie i rozpoczął, 11 listopada 1842 roku, pracę jako urzędnik państwowy. Najprawdopodobniej skorzystał z wydanego w 1849 roku Rozporządzenia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego i po ukończeniu kursu uzupełniającego z zoologii, botaniki, fizyki, chemii i farmacji w Warszawskiej Szkole Farmaceutycznej, uzyskał w 1852 roku dyplom weterynarza. Rozpoczął pracę jako weterynarz kwarantannowy na punkcie w Łuszkowie. Punkt kwarantannowy w Łuszkowie, powiat i okręg hrubieszowski, został utworzony na

[1] M. J. Minakowski, *Wielka genealogia Minkowskiego*, Wielcy.pl, wydanie z 17.11.2021.

podstawie zarządzenia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 10 września 1832 roku. Utworzono wtedy oprócz Włodawy nowe punkty w Łuszkowie, Terespolu oraz w Ciechanowcu. Rewizji i kwarantannie podlegało bydło rogate, owce i nierogacizna. Badanie polegało na obserwowaniu całego stada, a następnie pojedynczych sztuk. Zwierzęta zbadane i uznane za zdrowe podlegały cechowaniu rozpalanym żelazem. Handlarze, którzy wprowadzali do kraju zwierzęta z pominięciem kwarantanny, podlegali karom[2]. 24 lipca 1853 roku w mieście Grabowiec Budziński jako urzędnik lekarski w Łuszkowie, zawarł związek małżeński, z mającą 22 lata, Justyną Gąsiorowską z Dobromierzyc. Budziński jako urzędnik musiał uzyskać pozwolenie na zawarcie związku małżeńskiego od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Warszawie, zostało ono mu wydane 23 maja 1853 roku[3]. W tymże samym roku Budziński został przeniesiony na weterynarza punktowego do Ciechanowca. Zastąpił na tym stanowisku magistra nauk weterynaryjnych Piotra Seifmana, w przyszłości wybitnego przedstawiciela nauk weterynaryjnych, przeniesionego w tym czasie na asesora weterynarii przy Urzędzie Lekarskim guberni augustowskiej[4]. Wiemy, że w roku 1857 Budziński przeprowadził badania archeologiczne „3 mile od Ciechanowca".

Ciechanowiec w XIX wieku należał do Stefana hr. Ciecierskiego, który między innymi powiększał ojcowski księgozbiór i rodzinne archiwum, kolekcjonował też archeologiczne znaleziska – głównie po jaćwieskie. Te zainteresowania Ciecierskiego sprawiły, że Budziński zainteresował się jego zbiorami. Informował, że w jego zbiorach widział między innymi wiele monet rzymskich. Najstarsza była moneta z czasów cesarza Nervy, najmłodsza – Marka Aureliusza[5].

Około 1854 roku przyszło na świat w Ciechanowcu pierwsze dziecko Budzińskich – córka Jadwiga. W latach następnych pojawiają się następne

---

[2] J. Jastrzębski, *Wydarzenia i ludzie związani z weterynarią w guberni łomżyńskiej*, [w:] *Na spotkanie z Klio. Historia Medycyny Weterynaryjnej. Zdarzenia i ludzie,* Łomża 2012, s. 77; J. Jastrzębski, *Weterynaria w guberni łomżyńskiej*, „Życie Wet". 2012, nr 9, s. 775.

[3] J. Jastrzębski, *Dwustolecie urodzin Alfonsa Budzińskiego*, „Widomości Łomżyńskie" 2022, nr 69, s. 9.

[4] „Kurier Warszawski", 1853, nr 355.

[5] J. Kolendo, *O kilku znaleziskach monet rzymskich na ziemiach Polski. Nowe znaleziska importów rzymskich z ziem polskich*, t. 2, Warszawa 2001, s. 151.

dzieci: Witold 1860 rok, następnie Wanda, Stefan (lekarz medycyny) i Justyna w 1867 roku[6]. Nie wiemy, jak długo Budziński pracował w Ciechanowcu i kiedy przeniósł się na Suwalszczyznę, w tym do Suwałk. Pierwsza wzmianka o jego pobycie w tym mieście pochodzi z 1862 roku. W latach 1862–1864 był asesorem weterynarii w Urzędzie Lekarskim Guberni Augustowskiej[7]. Nie do końca jest jasna sprawa jego udziału w powstaniu styczniowym za co władze carskie zesłały go na Syberię. W 1865 roku powrócił z zesłania i zamieszkał w Suwałkach, być może przebywał też przez pewien czas w Łomży. Następnie pracował jako weterynarz okręgowy w Mariampolu. Około roku 1869 umiera żona Alfonsa Justyna osieracając sporą gromadkę dzieci. Najstarsza z córek Jadwiga „nie musiała mieć wesołego dzieciństwa wśród rozhukanych braci i surowego, despotycznego ojca. Dziadek, Alfons Budziński, lekarz weterynarii, ostatnio w Łomży ciężką ręką prowadził grono swego licznego potomstwa" (wspomnienia Marii Rychter córki Jadwigi Budzińskiej, wnuczki Alfonsa). „Moja matka (Jadwiga) chciała być dobrym duchem rodziny. Kształcona była starannie pod kierunkiem ciotki Heleny, przełożonej znanej pensji w Warszawie, była jej ulubienicą. Drugą opiekunką matki i zapewne w swoim zakresie jej kierowniczką duchową była druga ciotka, matka Gabriela, przełożona sióstr Felicjanek w Krakowie" (wspomnienia Marii Rychter)[8]. Mowa tu jest o siostrach Alfonsa Helenie i Katarzynie. Helena Budzińska wraz z panią Winnicką odkupiły w 1868 roku pensję dla dziewcząt w Warszawie przy ulicy Freta 16. Odkupiły ją od Bronisławy Skłodowskiej, która prowadziła ją od 1859 roku. Bronisława z domu Boguska z Boguszyc pod Łomżą to matka Marii Skłodowskiej-Curie, która zresztą urodziła się w tej kamienicy na ul. Freta 16 w 1867 roku[9]. Pół roku po śmierci żony Alfons Budziński powtórnie żeni się z Genowefą Rudzińską. „Widziałam ich fotografię ślubną (wspomina Maria Rychter) – oboje byli w żałobie. Dlaczego? – zapytałam zdumiona. A druga żona mojego dziadka odpowiedziała spokojnie: „No tak, ja byłam w żałobie po ojcu, a on po żonie"[10].

[6] http:// geneteka.genealodzy.pl

[7] A. Wędzki, *Z otchłani wieków*, t. 2, Warszawa 1964, s. 129.

[8] A. Dobroński, *Budząca się Łomża. Pamiętnik Marii Rychter*, „Ziemia Łomżyńska" 2007, nr 9, s. 217.

[9] T. Kaczorowska, *Korzenie najsławniejszej kobiety świata Marii Skłodowskiej-Curie na ziemi łomżyńskiej*, [w:] *Rody i rodziny Mazowsza i Podlasia*, Łomża 2019, s. 69.

[10] A. Dobroński, *Budząca się Łomża* …, s. 242.

Najprawdopodobniej w 1871 roku Budziński przeniósł się z rodziną do Łomży, gdzie najpierw zajmował stanowisko weterynarza okręgowego, a z dniem 25 listopada 1874 roku rozpoczął pracę jako weterynarz gubernialny w Wydziale Lekarskim Rządu Gubernialnego Łomżyńskiego[11]. W 1884 roku najstarsza córka Jadwiga Budzińska wyszła za mąż za Mieczysława Rychtera księgarza łomżyńskiego. Około 1881 roku Rychter założył w Łomży jedną z najbardziej zasłużonych placówek księgarskich. Połączona była ona ze składem papieru i materiałów piśmiennych. Wkrótce poszerzył ją o książki polskie różnej treści i dla różnych grup wiekowych oraz o mapy, globusy, atlasy, ryciny, nuty. Na zmówienie sprowadzał książki z Warszawy i Petersburga. Przyjmował prenumeratę czasopism krajowych i zagranicznych. Miał na składzie głównym oprócz „Echa Łomżyńskiego" (1882–84), wszystkie wydawnictwa dotyczące Łomży i guberni, które ukazały się do 1905 roku, m.in. „Narew, kalendarz ilustrowany na rok 1885", „Echa Płockie i Łomżyńskie", „Kalendarz Łomżyński na r. 1902–1904" oraz jednodniówkę „Znad brzegów Narwi". Rychter był także organizatorem życia kulturalnego w Łomży, pomagał przyjezdnym artystom, wydawał pocztówki łomżyńskie, rozprowadzał zaproszenia, bilety, karty wstępu na przedstawienia amatorskie, koncerty muzyczne, bale dobroczynne.

Jadwiga Rychter z domu Budzińska zmarła 25 maja 1889 roku. Osierociła troje dzieci: Marię urodzoną w 1887 roku, Tadeusza i najmłodszą, kilkumiesięczną Jadwigę[12]. Jest pochowana na cmentarzu łomżyńskim wspólnie z mężem, który odszedł w 1906 roku.

Najbardziej znana jest najmłodsza córka Alfonsa Budzińskiego – Justyna urodzona 12 września 1867 roku w Łomży (w źródłach pojawiają się też Suwałki)[13]. Gdy osiągnęła wiek, w którym należało myśleć o dalszej nauce, rodzice wysłali ją do Warszawy na pensję prowadzoną przez ciotkę Helenę Budzińską. Następnie została uczennicą gimnazjum rosyjskiego. Nie zagrzała w nim jednak długo miejsca, bo gdy jeden z nauczycieli ubliżał Polsce, to wstała z ławki, powiedziała, co o tym myśli i wyszła z klasy, trzaskając drzwiami. Do gimnazjum nie miała powrotu, więc kontynuowała edukację na pensji ciotki.

[11] J. Jastrzębski, *Alfons Budziński – weterynarz, archeolog*, „Medycyna Wet". 1987, nr 11, s. 700.
[12] A. Dobroński, *Budząca się Łomża*…, s. 219.
[13] https:// encyklopedia.pwn./haslo/Budzinska-Tylicka-Justyna

W tym czasie umarł ojciec Alfons i dzieci musiały same zarabiać na swoje utrzymanie. Dlatego w 1885 roku osiemnastoletnia maturzystka, której marzeniem było studiowanie medycyny, wyjeżdża do jednego z majątków na Ukrainie, gdzie pracuje jako nauczycielka. Mieszkała tam przez pięć lat, ucząc dzieci w godzinach pracy, a wieczorami organizując nieoficjalną szkołę dla dzieci wiejskich. Po zebraniu 500 rubli wraca do Warszawy, by częścią oszczędności wesprzeć ciotkę Helenę, której zaborcy nie pozwolili dalej prowadzić pensji. Miała jednak już fundusze na rozpoczęcie studiów medycznych na Sorbonie, w Paryżu[14].

Wróciła do Polski na wieść o rewolucji 1905 roku. Swoją pracę zawodową łączyła z działalnością społeczną na rzecz prawnej i medycznej ochrony macierzyństwa, kontroli urodzin, zwalczania alkoholizmu i biedy. Zaangażowała się w działalność na rzecz równouprawnienia kobiet i w ruch feministyczny[15]. Ponieważ opisywanie dalszego życiorysu Justyny Budzińskiej-Tylickiej przekracza zakres tego opracowania, zachęcam zatem zainteresowanych czytelników do poznania jej ciekawych losów i działalności w oparciu o inne publikacje. Podobnie zachęcam do poznania życiorysu Marii Rychter córki Jadwigi Budzińskiej i Mieczysława Rychtera, wnuczki Alfonsa, urodzonej 26 lutego 1887 w Łomży, która uczyła się w latach 1897–1905 w państwowym rosyjskim gimnazjum w Łomży. Została z niego wydalona z 7 klasy za udział w organizacji strajku szkolnego w 1905 roku. Naukę kontynuowała w latach 1906–1907 w Warszawie na kursach przygotowawczych do wyższych uczelni Zofii Kurmanowej. Następnie w roku szkolnym 1907/8 uczęszczała na zajęcia w studium humanistycznym Towarzystwa Kursów Naukowych, a od roku 1909 studiowała polonistykę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Prawie ukończone studia przerwał wybuch pierwszej wojny światowej. Zmarła po długim i ciekawym życiu w 1975 roku[16].

Wróćmy jednak do Alfonsa Budzińskiego, który zmarł 23 października 1885 roku i został pochowany na cmentarzu łomżyńskim. Jego

[14] K. Droga, *Nigdy się nie bałam. Jak polskie lekarki pisały historię medycyny*, *Justyna Budzińska-Tylicka*, *Kobieta radykalna*, Białystok 2021, https://books.google.pl

[15] M. Dajnowicz, M. Bauchrowicz-Tocka, W. Wróbel, *Słownik biograficzny kobiet kultury*, Białystok i województwo podlaskie, cz. II, Białystok 2018, s. 60.

[16] A. Dobroński, *Budząca się Łomża. Pamiętnik Marii Rychter*…, s. 217.

grób obecnie jest pozbawiony niestety oryginalnej tablicy nagrobnej, pozostało po niej puste miejsce. W roku 2022 minęła dwusetna rocznica urodzin Budzińskiego, więc jest to dobra okazja do przeprowadzenia renowacji jego nagrobka. To, że Budziński jest wymieniany wśród ludzi bardzo zasłużonych dla regionu, nie wynika li tylko z jego działalności zawodowej czy społecznej. Poza pracą zawodową pochłonięty był on zainteresowaniami historyczno-archeologicznymi oraz kolekcjonerstwem „starożytności", czyli przedmiotów związanych z odległą przeszłością. Liczne wyjazdy służbowe sprzyjały realizacji jego pasji. W artykule zamieszczonym w 1871 roku w „Bibliotece Warszawskiej" pisze: „mam zwyczaj wszędzie, gdzie przyjadę, wypytywać się o stare książki, pieniądze, wykopaliska i wszystko, co starożytności krajowych dotyczy"[17]. W badaniach terenowych, w których wraz z nim brali udział także inni działacze regionalni, posługiwał się instrukcją dotyczącą przeprowadzania badań archeologicznych wydaną w 1850 roku przez Krakowskie Towarzystwa Naukowe. Utrzymywał, bliżej nieznane zresztą, kontakty z ówczesnymi czołowymi badaczami na terenie Królestwa: K. Bajerem znanym numizmatykiem, K. Wójcikiem autorem licznych prac historycznych, B. Podczaszyńskim numizmatykiem i sfragistykiem, oraz F. Sobieszczańskim, autorem licznych prac historycznych[18].

Okres, w którym przyszło mu żyć, przyniósł wzrost zainteresowań naukowych na terenie zaboru rosyjskiego. Kolekcjonowanie różnego rodzaju zabytków i pamiątek było jednym z popularnych zajęć ówczesnej inteligencji. Prawdopodobnie około 1855 roku zaczął prowadzić amatorskie poszukiwania archeologiczne na obszarze guberni augustowskiej, a od 1867 roku suwalskiej i łomżyńskiej. Swoją akcję wykopaliskową poprzedzał czynnym wywiadem terenowym, penetrował okolice Suwałk, rozpytywał chłopów o „kamienie, czyli mogiłki pogańskie". Dzięki temu udało mu się na terenie Suwalszczyzny zlokalizować i częściowo rozkopać groby na cmentarzysku w Osowej i „pięć wzgórków kamiennych" w Żywej Wodzie – jaćwieskie cmentarzyska kurhanowe z okresu późnorzymskiego i wędrówek ludów. Spisał uzyskane wiadomości o cmentarzyskach kurhanowych w Białej Wodzie, Potaszni, Szwajcarii i Skazdubie. Wyeksplorował także grób ciałopalny w Czarnakowiźnie.

[17] A. Budziński, *Poszukiwania archeologiczne w b. Guberni Augustowskiej*, t. 1, Warszawa 1871, s. 235.
[18] A. Wędzki, *Z otchłani wieków*, t. 2, Warszawa 1964, s. 129.

Był pierwszym archeologiem amatorem, który odwiedził teren zespołu osadniczego w Szurpiłach i opisał go w artykule pt. „Poszukiwania archeologiczne w byłej guberni augustowskiej". Badacz ten nie tylko opisał zabytki archeologiczne znalezione przez miejscową ludność na Górze Zamkowej, ale także część z nich udało mu się pozyskać do swojej kolekcji. Zabytki te po długiej wędrówce trafiły ostatecznie do kolekcji Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Na terenie dzisiejszej Litwy w okolicach Mariampola (w XIX stuleciu należącego do gub. augustowskiej), zlokalizował grodziska w miejscowości Paszłowanty, cmentarzyska kurhanowe w Pożarstwie. Poza tym zebrał liczne zabytki archeologiczne z różnych epok, pochodzące z przypadkowych odkryć w rozmaitych miejscowościach. Do swoich zbiorów otrzymał także naczynia gliniane pochodzące z cmentarzyska ciałopalnego odkrytego w 1854 roku w czasie rozbiórki fundamentów kaplicy rodziny Kopciów w Justianowie[19].

W maju 1863 roku, w Piątnicy pod Łomżą, przeprowadził badania kontrolne odkrytego wcześniej grobu zbiorowego, zwierającego pochówek siedmiu osobników, zaliczanego obecnie do neolitycznej kultury amfor kulistych. W 1875 roku rozkopał cmentarzysko we wsi Uśnik. W miejscowości Jeziorko zbadał cmentarzysko kurhanowe – oba pochodzące prawdopodobnie z epoki neolitu. Prowadził poszukiwania w Drozdowie, gdzie odkrył cmentarzysko szkieletowe i drugie – ciałopalne, prawdopodobnie z okresu wpływów rzymskich. Pasjonujące opisy znalezisk w Piątnicy, Drozdowie oraz w Uśniku zachowały się do dziś, dzięki artykułowi Alfonsa Budzińskiego *Badania archeologiczne na Ziemi Łomżyńskiej* opublikowanemu już po jego śmierci w „Notatniku Łomżyńskim" w 1886 roku[20].

W zbiorach Budzińskiego znajdowały się liczne zabytki archeologiczne z różnych okresów, pochodzące z przypadkowych odkryć w rozmaitych miejscowościach. Głównym celem jego archeologicznych poszukiwań była chęć zdobycia nowych eksponatów do swoich zbiorów. Ponieważ figurują one w „Spisie prywatnych zbieraczów", sporządzonym w 1870

[19] A. Wędzki, *Kultura i nauka na Suwalszczyźnie w XIX wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny*, Białystok 1965, s. 241.

[20] A. Budziński, *Badania archeologiczne na Ziemi Łomżyńskiej*, [w:] „Ziemia Łomżyńska", t. 5, 1993, s. 49 (Tłumaczenie z rosyjskiego: T. Tarsiewiczowa, praca publikowana w „Notatniku Łomżyńskim" w 1886).

roku przez S. Krzyżanowskiego, można przypuszczać, że musiał on zebrać pokaźną kolekcję starożytności[21]. W skład zbiorów, oprócz zabytków archeologicznych, wchodziły także starodruki, numizmaty i wszelkiego rodzaju przedmioty pozyskane w czasie jego licznych terenowych wyjazdów.

Alfons Budziński był typowym dla swych czasów zbieraczem – archeologiem, amatorem. Wyniki badań i poszukiwań kilkakrotnie publikował. Ograniczał się w nich do podania szczegółowych lokalizacji stanowisk oraz dokładnego określenia przeprowadzonych prac i sumiennego opisania znalezionych przedmiotów. W jego dorobku są m.in. następujące artykuły:

1. *Poszukiwania archeologiczne w b. guberni augustowskiej*, „Biblioteka Warszawska" 1871 r.
2. *Pamiatnaja kniżka Suwalskoj Guberni na 1875 i 1877 rok*.
3. *Korespondencja z Łomży w przedmiocie wykopalisk przedhistorycznych*, „Przegląd Bibliograficzno–Archeologiczny" z 1882 r.
4. *Powiat Łomżyński*, opracowanie zamieszczone w czasopiśmie „Echo Łomżyńskie" nr 43 i 51 z 1882 r.
5. *Badania archeologiczne na Ziemi Łomżyńskiej*, „Notatnik Łomżyński" z 1886 r.
6. *Pamiatnaja kniżka Łomżynskoj Guberni na rok 1886*, „Archeologiczne znaleziska A. Budzińskiego w łomżyńskiej guberni".

Z chwilą przeprowadzenia się do Łomży najprawdopodobniej przeniósł tu swoje prywatne muzeum. Niestety, po jego zbiorach wszelki ślad zaginął. Zostały one prawdopodobnie zaprzepaszczone po jego zgonie przez pozostałą rodzinę. Również „Katalog czasowej wystawy sztuk pięknych w Łomży", z 1898 roku, nie zawiera żadnej wzmianki o jego zbiorach. Próby odnalezienia rodziny Budzińskiego lub jakiegoś śladu jego kolekcji przeprowadzone w Łomży w lecie 1963 roku nie dały żadnego rezultatu. Trudno przecenić wkład Alfonsa Budzińskiego w rozwój badań archeologicznych na terenach północno-wschodniej Polski. Jego zasługą jest zebranie informacji o znaleziskach archeologicznych i zlokalizowanie wielu stanowisk.

[21] *Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich*, wyd. S. Krzyżanowski, Warszawa 1870, s. 208.

Dzięki opublikowaniu wyników tych badań wytyczył on drogi do dalszych poszukiwań. Po latach inicjatywę pierwszego archeologa ziemi suwalskiej i łomżyńskiej przejęły powojenne badania polskich archeologów rozwijające się na tym dotychczas zaniedbanym terenie. W kilku przypadkach badania wykopaliskowe prowadzone przez Kompleksową Ekspedycją Jaćwieską Białostockiego Towarzystwa Naukowego nawiązywały do ustaleń dokonanych przez Budzińskiego – dotyczy to na przykład cmentarzyska w Osowie i Żywej Wodzie.

Ten zasłużony dla ziemi łomżyńskiej archeolog, zbieracz–amator, żyjący w XIX wieku, uważany jest za prekursora badań archeologicznych na terenach północno-wschodniej Polski. W 1985 roku nowej Lecznicy dla Zwierząt w Jedwabnem koło Łomży nadano imię Alfonsa Budzińskiego, upamiętniając w ten sposób tego pioniera badań archeologicznych[22].

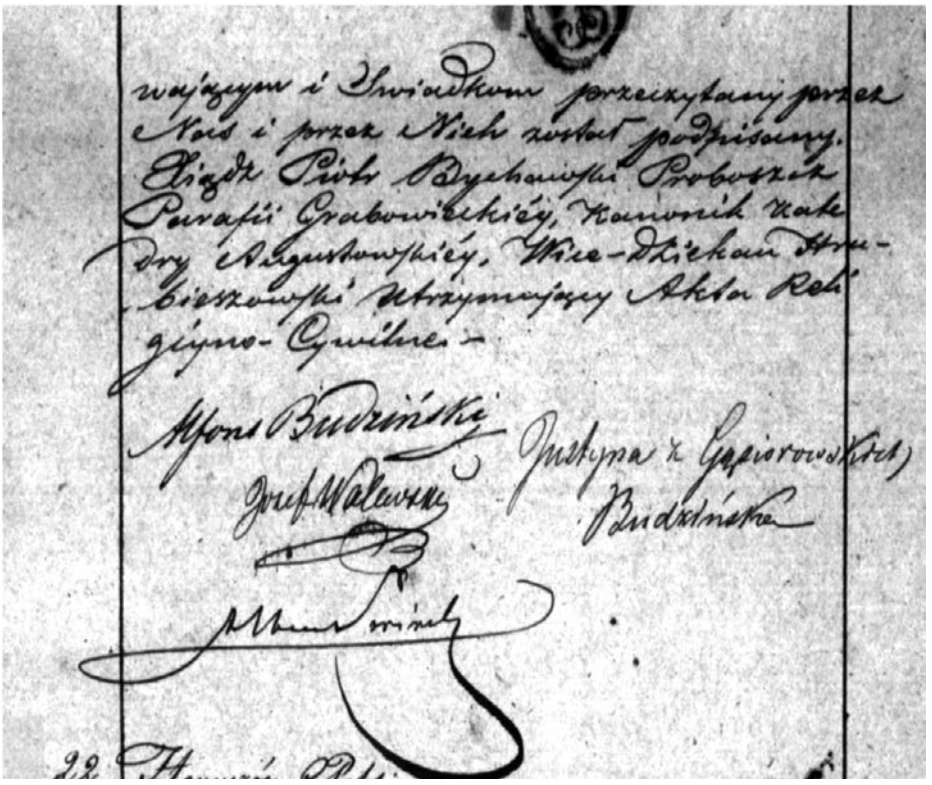

Fot. 1. *Podpis Alfonsa Budzińskiego na akcie małżeństwa 1853 r.*

[22] J. Jastrzębski, *Znani lekarze weterynarii i ich związki z ziemią łomzyńską*, „Studia Łomżyńskie" t. XIV, 2003, s. 133.

Fot. 2. *Nagrobek Jadwigi Rychter, córki Alfonsa Budzińskiego na łomżyńskim cmentarzu*

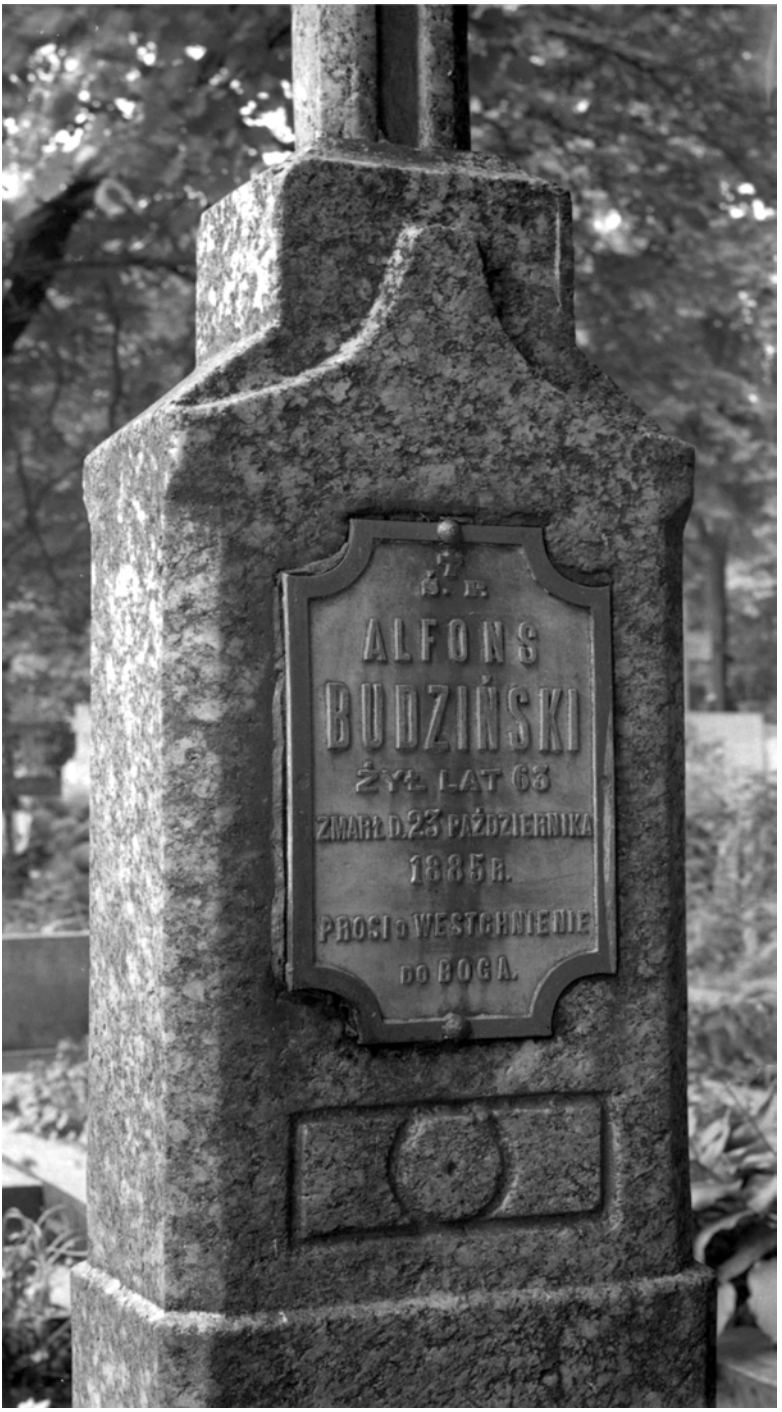

Fot. 3. *Nagrobek Alfonsa Budzinskiego, poł. lat 70. XX wieku,* fot. B. Deptuła

Jerzy Jastrzębski
Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży

Jan Czochański

W latach czterdziestych XIX wieku, ostatnim zabudowaniem Łomży, przy trakcie prowadzącym w kierunku Ostrołęki, był zajazd „Pod Złotym Koniem”[1]. Budynek zbudowany pod koniec XVIII wieku na trasie Warszawa–Petersburg, związany był przez wiele lat z rodziną Czochańskich, odegrał też dużą rolę w rozwoju teatru amatorskiego[2], kina i działalności kulturalnej w Łomży.

Fot. 1. *Jan Czochanski zdjęcie do legitymacji z 1960 r., ze zbiorów rodzinnych*

[1] D. Lewandowska, *Źródła z dziejów Łomży i ziemi łomżyńskiej w zespołach akt urzędów i instytucji porozbiorowych (do 1866 r.) przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Łomży*, [w:] *Materiały źródłowe do dziejów ziemi łomżyńskiej w archiwach Polski i na wschodzie*, Łomża 2014, s. 25, D. Godlewska, *Katalog archiwalnych planów Łomży 1619–1914*, Łódź 1975, s. 24.

[2] Początki teatru amatorskiego w Łomży sięgają roku 1849, kiedy to staraniem Maksymiliana Sankowskiego patrona przy ówczesnym Trybunale Cywilnym, przedstawiono francuską komedię „Szpada mojego ojca”. W tym czasie jednak największą popularnością wśród łomżyńskiej publiczności cieszyły się, wystawiane przez zespół amatorski, sztuki Aleksandra Fredry (m.in. „Damy i huzary”, „Śluby panieńskie” i „Zemsta”).
Teatr amatorski nie miał urzędowej organizacji, czyniono wprawdzie starania o zatwierdzenie odpowiedniego statutu, ale bezskutecznie. Narady nad wyborem sztuk, obsadą ról, wreszcie pierwsze próby czytane, zazwyczaj odbywały się w gościnnych domach opiekunów popisów amatorskich. Po wybudowaniu resursy miejskiej próby i widowiska odbywały się w jej lokalu. Po 1867 roku mecenat nad teatrem przejęło małżeństwo Jadwiga i Marian Śmiarowscy. Tak rozpoczął się chyba najświetniejszy okres w działalności łomżyńskich amatorów, w tym też czasie urządzona została sala teatralna. W 1873 roku, Marian Śmiarowski ówczesny właściciel zajazdu „Pod Złotym Koniem” zlikwidował stajnię znajdującą się przy tym obiekcie i zaadaptował ją na salę teatralną. Dziesięć lat później w 1883 roku Śmiarowski sprzedał zjazd Teofilowi Czochańskiemu. W umowie kupna zawarty został warunek sprzedającego dotyczący udostępniania sali teatralnej amatorom bezpłatnie. Por. *Teatr amatorski w Łomży*, „Wspólna Praca” 1913, nr 1 i 2, s. 19; H. Majewska z d. Czochańska, *O Janie Czochańskim*, „Zeszyty Łomżyńskie”, 2001, nr 3, s. 30.

Teofil Czochański, niewylegitymowany szlachcic wywodzący się z wsi Czochanie w gminie Rutki-Kossaki urodził się prawdopodobnie w 1840 roku. Jego ojciec, szlachcic Faustyn s. Marcina urodził się ok. 1819 roku we wsi Czochanie Góra, ukończył szkołę początkową, ożenił się z Karoliną urodzoną ok. 1824 roku[3]. Teofil w latach sześćdziesiątych XIX wieku opuścił rodzinną wieś i udał się do Warszawy. W Warszawie ukończył prywatną czteroklasową szkołę handlową i pracował w winiarni Stępkowskiego[4]. Na początku lat osiemdziesiątych przybył do Łomży i rozpoczął własną działalność gospodarczą. Oprócz prowadzenia restauracji w 1885 roku Czochański, zgodnie z reklamą w *Kalendarzu Ilustrowanym* „Narew", był też właścicielem delikatesów w Łomży[5]. W 1898 roku otworzył sklep win i delikatesy przy ul. Długiej w domu pani Przecławskiej, a swój dotychczasowy lokal wydzierżawił stacjonującemu w mieście, ołonieckiemu pułkowi piechoty, na klub pułkowy.

Jego sklep cieszył się dobra opinią, znany był z win „naturalnej czystości", wódek, likierów „po cenach możliwie przystępnych" oraz delikatesów i towarów kolonialnych; miał wyłączność na sprzedaż w Łomży piwa pilzneńskiego z parowego browaru warszawskiego[6].

Teofil Czochański był członkiem drugiej gildii kupieckiej oraz jak wynika to z akt oddziału łomżyńskiego banku państwa z lat 1903–1912, członkiem komitetu do spraw kredytu handlowo-przemysłowego przy Oddziale Banku Państwa w Łomży.

Sala ze sceną po byłych stajniach, zwana teatrem Czochańskiego, została przez niego przebudowana i powiększona przez dobudowę lóż, co dało możliwość pomieszczenia w niej około dwustu osób – na miejscach na parterze i w 20 lożach na galerii. Teatr wyposażony został dość schludnie, lecz nader skromnie: „wentylacji żadnych, akustyka marna, suflera słychać z najdalej położonych krzeseł i lóż co odrywa uwagę od gry i psuje ogółem wrażenie"[7]. Mimo tych mankamentów zaczęły do Łomży przyjeżdżać coraz lepsze zespoły teatralne i coraz wybitniejsi

[3] http:// wirtualna.lomza.pl – pierwszy spis ogólny ludności rosyjskiego imperium

[4] H. Majewska, J. Czochańska-Kruk, *Fragmenty życia i działalności Jana Czochańskiego*, „Wiadomości TPZŁ" nr 4-6, Łomża 1988, s. 11.

[5] „Kalendarz Ilustrowany „Narew", Łomża 1885, s. 22.

[6] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 77, Płock 1898, s. 8, A. Dobroński, *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża 1993, s. 59.

[7] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 10, Płock 1901, s. 3.

aktorzy. Na przykład w latach 1880–1890 gościł m.in. Bolesław Leszczyński, Roman Dering, a później Ludwik Solski czy Gabriela Zapolska ze swoim zespołem teatralnym[8].

23 stycznia 1900 roku żona gubernatora Korfa zorganizowała w lokalu teatralnym noworoczne spotkanie dla biednych dzieci i ich rodziców, podczas którego obywało się rozdawanie odzieży, butów i ugoszczono uczestników herbatą i bułkami. Uczestnik zabawy mógł zabierać na pamiątkę kubek, z którego pił herbatę. Po poczęstunku, prawdopodobnie pierwszy raz w Łomży, pokazany był kinematograf[9], towarzyszyła temu muzyka grana przez orkiestrę 17 pułku dragonów wołyńskich[10].

Opierając się na informacji zawartej w *Pamiatnej kniżce łomżinskoj gubiernii na 1901 rok*, należy przyjąć, że w Łomży pierwsze pokazy filmów odbył się już 5 lat później po prezentacji kinematografu braci Lumier w 1895 roku. W następnym roku w okresie karnawału w lokalu Czochańskiego staraniem gubernatorowej urządzona została m.in. choinka dla dzieci biedaków, bal przemysłowców, bal straży ogniowej. Pod koniec 1901 roku właściciel teatru „porobił pewne ulepszenia, obok lóż urządził buduar, który przedstawia się bardzo gustownie”[11].

W połowie 1902 roku „Echa Płockie i Łomżyńskie” zapowiedziały w teatrze miejscowym parę przedstawień „amerykańskiego bioskopu”[12].

---

[8] J. Gwardiak, *Czochański Jan 1890–1965*, [w:] *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej*, Łomża 2005, s. 68.

[9] Za datę początków światowego kina uznawany jest 28 grudnia 1895 roku. W tym dniu bracia Lumier w paryskiej Grand Cafe, po raz pierwszy zaprezentowali swój kinematograf i pierwszy film pt. „Wyjście robotników z fabryki”.

[10] *Pamiatnaja kniżka Łomżynskoj Guberni na rok 1901*, Łomża 1901, s. 42.

[11] „Echa Płockie i Łomżyńskie” nr 95, Płock 1901, s. 3.

[12] Bioskop to rodzaj wczesnego projektora filmowego. Wynaleziony przez Maxa i Emila Skladanowskich projektor pierwszy raz zaprezentowany został na płatnym pokazie 1.11.1895 roku, dwa miesiące przed premierowym pokazem braci Lumiere. Nazwę *bioskop* używano także jako określenie kina objazdowego w czasach filmu niemego. Upowszechnienie wynalazku braci Lumier w Polsce zawdzięczamy braciom Władysławowi i Antoniemu Krzemińskim. Latem 1901 roku Władysław zakupił w Paryżu, w firmie braci Pathé, nowy projektor oraz wszystkie filmy, jakie firma wówczas posiadała. Muzykę w czasie seansu zapewniało mechaniczne pianino, a czasem nawet orkiestra. Ponieważ filmy miały jedynie tytułowe napisy, bardzo krótkie i w języku francuskim, dlatego na scenie obok ekranu był konferansjer, do którego należało czytanie tłumaczeń. Przy wejściu był informator wyjaśniający publiczności, co zobaczy na ekranie. W okresie lata 1902 roku podróżując po całym kraju ze swoim „Bioscopem” objazdowa firma braci Krzemińskich na miesiąc – ze względu na ogromne zainteresowanie – zatrzymała się w Łomży. Por. „Echa Płockie i Łomżyńskie” nr 55, Płock 1902, s. 2; https:// cgl.czestochowa.pl

W repertuarze pokazywanym w Łomży znalazły się między innymi takie filmy jak: „Szalony koń", „Pantomima akrobatów" czy „Chińska wędliniarnia". Ten ostatni obrazek ukazywał maszynę z kołem i tubą, do której podchodzili ludzie i wrzucali w nią różne zwierzęta – świnie, koty, psy, myszy, a z drugiej strony wychodziły śliczne serdelki. Filmy w Łomży cieszyły się ogromną popularnością. Ludzie chcący dostać się na seanse tarasowali wejścia, tak że ci, którzy po wcześniejszym seansie chcieli opuścić budynek teatru Czochańskiego, w którym umiejscowiono „Bioscop", musieli to robić przez okna, ale podobno nikt nie protestował[13].

Na prośbę łomżyńskiej publiczności kinematograf został w mieście dłużej o dwa tygodnie niż początkowo zakładano i dopiero później pojechał do Białegostoku. Pod koniec listopada 1903 roku w sali teatralnej o godzinie 8 wieczorem, gdy artyści grupy rosyjskiej znajdowali się w garderobach" przed przedstawieniem, skutkiem przewrócenia lampy na scenie wybuchł ogień i od razu objął płótno znajdujące się nieopodal dekoracji. Dzięki przytomności obecnych na scenie ogień opanowano w zarodku, chociaż część dekoracji uległa spaleniu". Pół godziny później rozpoczęło się przedstawienie, pomimo że ze sceny cały czas dolatywał odór spalenizny i dymu[14].

Na planie sali teatralnej z 1906 roku widać, że widownia składała się z parteru i galerii. Na parterze było 153 miejsca w 13 rzędach, a przed nimi miejsce na orkiestrę i scena. Na planie widać umieszczone loże, przy tylnej i bocznych ścianach jest ich 20, plus dwie loże po obu stronach orkiestry. Loża z lewej strony przeznaczona była dla gubernatora, a po prawej stronie dla ważnych gości. Za lożami znajdowało się wejście za kulisy. W pierwszym rzędzie oznaczone były też miejsca dla naczelnika żandarmerii, policmajstra miasta Łomży i gubernialnego naczelnika wojskowego[15].

Ceny za bilet sięgały od zawrotnej sumy 4 rubli do 15 kopiejek dla uczniów w tzw. „cielętniku". Z urzędowych raportów z lat 1897–1910 wynika, że rocznie grano od 30 do ponad 100 spektakli. Z czego większość w wykonaniu kilkuosobowych trup przyjezdnych, kilka lub kilkanaście wystawionych siłami miejscowych amatorów, a niekiedy

[13] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 79, 1902 s. 3; https:// gazetacz.com.pl
[14] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 98, 1903 s. 2.
[15] „Pamiatnaja kniżka Łomżynskoj Guberni na rok 1906", Łomża 1906, s. 180.

prezentowane przez teatry zawodowe z prawdziwego zdarzenia. Amatorzy uzyskane dochody przeznaczali w części lub w całości na biednych uczniów, potrzeby szpitali, straży ogniowej, różnych stowarzyszeń, na ofiary dla nieszczęśliwych i osób wstydzących się żebrać[16].

Oczywiście cały czas obok sali teatralnej funkcjonowała restauracja. Według ówczesnej prasy w 1909 roku w Łomży mianem restauracji określano trzy zakłady: Teofila Czochańskiego przy ulicy Szosowej (Trakt Kowieński), Antoniny Popkowskiej właścicielki hotelu Rembieliński oraz Wacława Karpińskiego na Nowym Rynku. Z nich największym wzięciem cieszyła się firma Czochańskiego. Tu na pożegnalny obiad koleżeński zebrali się absolwenci gimnazjum z rocznika Bohdana Winiarskiego: „Pan Czochański dał nam jeść doskonale, jak zawsze i dużo, na miarę naszych apetytów", bo u Czochańskiego nie tylko się jadło, ale gawędziło się i dyskutowało, przychodziło na występy artystyczne i by popatrzeć na łomżyńską elitę[17].

Teofil Czochański zawarł małżeństwo z Heleną, córką Pawła Zaremby – szlachcica legitymowanego, właściciela wsi Budne[18]. O ile w interesach Czochańskiemu dopisywało szczęście, to w życiu rodzinnym tak dobrze mu się nie wiodło. W 1880 roku małżeństwu Czochańskich urodził się syn Czesław, w 1883 roku Wiktor, a w 1888 roku Leonard Tomasz. Z nieznanych powodów w 1890 roku umierają Wiktor i Leonard, a jednocześnie w tym samym roku Teofilowi (lat 50) i Helenie (lat 36) pierwszego listopada 1890 roku rodzi się czwarty syn Jan.

W 1907 roku syn Czesław zawarł związek małżeński z Jadwigą Jakubowską, córką Stanisława i Marii, ale niestety już w kwietniu 1908 roku zmarł[19]. Z czterech synów Teofilowi i Zofii pozostaje przy życiu tylko jeden, najmłodszy Jan.

Jan Czochański wyrastał w otoczeniu literatury i sztuki, co niewątpliwie miało wpływ na jego późniejsze zainteresowania i talenty

[16] A. Dobroński, *Łomża w latach 1866–1918*, Łomża 1993, s. 105.

[17] B. Winiarski, *Nad Pissą, Wissą i Narwią. Podróż sentymentalna*, Kraków 1965, s. 66, 272.

[18] J. Gwardiak, *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej*, Łomża 2005, s. 68; H. Majewska, *O Janie Czochańskim*, „Zeszyty Łomżyńskie" 2001, nr 3, s. 30.

[19] www.katalogszlachty.com indeksy/ indeks małżeński parafia Łomża, indeks zmarłych w parafii Łomża, indeks urodzeń parafii Łomża; J. Jastrzębski, *Teofil, Jan i Jerzy Czochańscy*, „Wiadomości Łomżyńskie" 2018, nr 54, s. 12.

artystyczne. W 1902 roku podjął naukę w łomżyńskim gimnazjum. W dniu wybuchu strajku szkolnego 3 lutego1905 roku był uczniem trzeciej klasy. Ponieważ został relegowany ze szkoły za udział w strajku, zaczął uczęszczać na tajne komplety, a następnie opuścił Łomżę i wyjechał kontynuować naukę w prywatnym gimnazjum Górskiego w Warszawie. Po ukończeniu 6 klas przeniósł się do Krakowa, gdzie wstąpił do Szkoły Dramatycznej Kazimierza Gabryjelskiego. W szkole tej w latach 1909–1911 wykładali m.in.: Irena Solska, Stanisława Wysocka, Lucjan Rydel, Włodzimierz Tetmajer[20].

Jan udzielał się także w rodzinnym mieście, gdzie w kwietniu 1910 roku w sali teatralnej amatorzy odegrali sztukę „Obrona Częstochowy". Autor recenzji napisał m.in.: „Inteligentne zrozumienie roli przez p. Czochańskiego, daje prawo mniemania, że amator ten kształcąc się, może znaleźć się, jako artysta na pierwszorzędnej scenie"[21].

W 1911 roku:

> Po długich ferjach wakacyjnych Czochański, uczeń krakowskiej szkoły dramatycznej K. Gabryjelskiego, zainicjował teatr amatorski. (…) zaproponował wystawienie: jednoaktowego dramatu Heijermansa „Amnestja", wyjątków z II i IV aktów „Marji Stuart" – Słowackiego i III-go rozdziału „Erosa i Psyche" – Żuławskiego. (…) Po wielu trudach i zawodach, przy pomocy p. Leonji Górskiej, w charakterze reżyserki, udało się rzecz doprowadzić do końca. (…) W „Marji Stuart" główna rola błazna królewskiego „Nicka" również przypadła w udziale p. Czochańskiemu. Tu grał już nie jako dyletant-amator, lecz jako artysta z zadatkami prawdziwego talentu"[22]. 15 lutego 1912 roku w liście do ojca napisał między innymi „w dniu 6 marca odbędzie się popis naszej szkoły ja mam w nim dużo poważnych i odpowiedzialnych ról a mianowicie: W. Książe w „Nocy Listopadowej", Samuel w „Sędziach", Stańczyk w „Weselu". Po popisie być może, że Solski zaangażuje mnie do teatru miejskiego. Jednocześnie chcę prosić, aby Tatuś wysłał mi na marzec pieniądze. Zależy mi na tym, gdyż na popis muszę wynająć kostiumy"[23].

Po uzyskaniu dyplomu w Krakowie kontynuował naukę w Szkole Aplikacyjnej przy teatrach rządowych warszawskich, kierowanej przez Kazimierza Zalewskiego. Naukę rozpoczął w roku szkolnym 1912/13

[20] H. Majewska, *O Janie…*, s. 30.
[21] *Z teatru*, „Wspólna Praca" , 1910, nr 2, s. 6.
[22] *Z teatru*, „Wspólna Praca" , 1911, nr 41, s. 410.
[23] Z. Piechociński, *Zejście ze sceny*, „Gazeta Białostocka" 1972, nr 334, s. 4.

wspólnie z 12 uczniami i 23 uczennicami. 14 czerwca 1914 roku w Teatrze Rozmaitości odbył się egzamin publiczny klasy prof. Józefa Śliwickiego kończący Szkołę Aplikacyjną. Jan Czochański wystąpił w przedstawieniach: „O Józię" Bałuckiego, „Sobótki" Sudermnana, „Stara Romantyczka" Bogusławskiego i w „Dożywociu" Fredry. Podobno po ukończeniu szkoły Ludwik Solski zaangażował go do teatru, ale wtedy nadszedł list: „(…) przyjeżdżaj jesteśmy już starzy, musisz być przy nas – rodzice"[24]. Jeszcze ucząc się w Warszawie, w dniu 28 stycznia 1913 roku, Jan Czochański zawarł w Kołakach ślub z Zofią Urszulą z Jaworskich.

Przed pierwszą wojną światową restauracja „Pod Złotym Koniem" mieszcząca się obok sali teatralnej została wydzierżawiona Józefie Mojkowskiej, Kazimierzowi Mojkowskiemu i Antoniemu Wiktorowskiemu[25], na początku lat 30-tych prowadzili ją Bolesław Tomasiewicz i Józef Tercjak[26]. W 1935 roku restauracja „Pod Złotym Koniem" przeszła pod zarząd sukcesorów po Kazimierzu Mojkowskim.

> Otwarcie lokalu, po przeprowadzeniu remontu, nastąpiło w dniu 25 kwietnia. Wprowadzając cały szereg ulepszeń, innowacji, dając pierwszorzędną warszawską kuchnię, stosując najniższe ceny – chcemy wskrzesić najpiękniejsze tradycje restauracji, która przez 67 lat służyła szerokim sferom społeczeństwa łomżyńskiego[27].
>
> Odbywały się tu też występy artystyczne, prezentowały się m.in. kabarety – „reprezentujące muzę podkasaną w całym tego słowa znaczeniu:
>
> (…) tu na bałałajce grywał Iwan Zarodni, występowała śpiewaczka Halina Ordon[28]. Prezentowała się też orkiestra damska, a jej występy cieszyły się tak dużym powodzeniem, że brakło miejsc na sali, żeby jej posłuchać do restauracji przychodziły całe rodziny[29].

Po wybuchu wojny Jan Czochański pozostał w Łomży, by opiekować się rodzicami, a zwłaszcza ciężko chorą, na serce, matką. Jako jedynak uzyskał zwolnienie z wojska, więc mógł aktywnie zająć się animacją ruchu

[24] Tamże.
[25] „Ziemia Łomżyńska" nr 8, Łomża 1919, s. 4.
[26] Informator Województwa Białostockiego, Białystok 1932, s. 39.
[27] „Przegląd Łomżyński" nr 17, Łomża 1935, s. 5.
[28] „Wspólna Praca" , 1914, nr 4, s. 68.
[29] „Wspólna Praca", 1914, nr 8, s. 145.

teatralnego na terenie miasta, organizował zespoły amatorskie i wystawiał sztuki teatralne[30]. Wśród wielu realizacji prezentowanych w sali teatralnej należy wymienić grudniowy, trzeci wieczór literacki w 1915 roku poświęcony Zygmuntowi Krasińskiemu, podczas którego Czochański czytał wyjątek z „Przedświtu" i fragment z czwartej części „Irydiona".

Ceny miejsc przedstawiały się w teatrze następująco: „Loże od 80 kop. do 1rb. 50 kop. Krzesło od 10 do 35 kop. Bilety uczniowskie i galeria po 5 kop." W marcu 1916 roku miał miejsce z kolei dziewiąty wieczór literacki poświęcony Tadeuszowi Kościuszce, gdzie Czochański czytał wyjątek z „Kościuszki pod Racławicami".

W grudniu 1917 roku Towarzystwo Muzyczne „Lutnia" na zebraniu ogólnym wybrało nowy zarząd. Prezesem został dr Mieczysław Czarnecki, a w jego skład wszedł też Jan Czochański. Pierwszym krokiem nowego zarządu było przygotowanie przedstawienia w teatrze amatorskim w reżyserii Czochańskiego oraz wieczoru sylwestrowego[31].

Pod koniec sierpnia 1918 roku w dramacie „Tamten" Gabrieli Zapolskiej Czochański wystąpił w roli głównej, a w lutym 1919 roku w przedstawieniu „Reduta" przygotowanym na rzecz żołnierza polskiego walczącego w obronie granic ojczyzny, Czochański recytował wiersz K. Glińskiego i występował w monologach. Okres międzywojenny otwiera przedstawienie amatorskie „Jeńców" Lucjana Rydla prezentowane 8 i 9 marca 1919 roku w reżyserii i z udziałem Czochańskiego[32].

Jan Czochański udzielał się także na innych polach. 24 grudnia 1916 roku ukazał się, po przerwie spowodowanej wybuchem wojny, pierwszy numer „Wspólnej Pracy", którego wydawcą został Franciszek Hryniewicz, a sekretarzem redakcji Jan Czochański.

W 1917 roku Czochański odkupił, znajdująca się na ulicy Pięknej likwidowaną księgarnię „CZYTAJ" należąca do Towarzystwa Szerzenia Oświaty[33]. Nadał jej nazwę „Księgarnia Polska" i przeniósł do domu p. Michałowskiej przy ul. Dwornej 24, obok Gospody Ludowej[34].

---

30 H. Majewska, *O Janie Czochańskim*…, dz. cyt., s. 30.

31 „Wspólna Praca" , 1917, nr 18–19, s. 188.

32 J. Jastrzębski, *Teofil, Jan i Jerzy Czochańscy*, „Wiadomości Łomżyńskie" nr 55, Łomża 2018, s. 14.

33 H. Majewska, Jagna Czochańska-Kruk, *Fragmenty życia i działalności Jana Czochańskiego*, „Wiadomości TPZŁ" nr 4–6, Łomża 1988, s. 12.

34 „Wspólna Praca", 1917, nr 18–19, s. 189.

W lipcu 1917 roku do lokalu księgarni została też przeniesiona redakcja i administracja gazety „Wspólna Praca", można tu było także kupić bilety na przedstawienia amatorskie[35].

Czochański reprezentował księgarstwo łomżyńskie na I Ogólnopolskim Zjeździe Związku Księgarzy Polskich, który odbył się w sierpniu 1918 r. w Lublinie. „Księgarnia Polska" zarejestrowana była w Związku Księgarzy Polskich jako zakład I kategorii. Jan Czochański prowadził księgarnię wspólnie z żoną Zofią do 1924 roku, a następnie w obliczu kryzysu ekonomicznego sprzedał ją Stowarzyszeniu Księży Katolickich „Unitas"[36].

W 1919 roku władze budowlane zamknęły sale teatralną Czochańskiego ze względu na jej stan techniczny. W 1921 roku właściciel przystąpił do jej przebudowy, stawiając sobie za punkt honoru stworzenie w Łomży placówki teatralnej. Chcąc powiększyć salę zajął część restauracji, dawny bufet i dwa gabinety zostały zmienione na poczekalnie – westybul teatralny, z kolei dawne foyer i loże zostały zburzone i tym sposobem powstała duża sala z widownią, dwa razy większą od poprzedniej[37]. Widownia teatru jasna z kolorowym fryzem wycinankowym i rozetami kurpiowskimi pomysłu architekta Rudolfa Macury[38], w wykonaniu J. Malinowskiej tworzyła bardzo ładną całość z poczekalnią utrzymaną w tym samym stylu.

Ze względu na „panującą drożyznę" Czochański postanowił przebudowę sali rozłożyć na dwa etapy, pierwszy to remont parteru, powiększenie zaś sceny oraz budowanie lóż odłożyć do realizacji za dwa lata. Walcząc z trudnościami finansowymi remontu, którego kosztorys przekroczył półtora miliona, Czochański musiał oprzeć swą działalność na finansujących się projektach. Postanowił zatem urządzić obok sali

[35] „Wspólna Praca", 1917, nr 14, s. 137.

[36] J. Gwardiak, *Uczestnicy działań…*, dz. cyt., s. 68; K. Nadratowska, *Dzieje książki i bibliotek w Łomży do 1939 r.*, „Ziemia Łomżyńska" t. 4, Łomża 1990, s. 149.

[37] „Gazeta Łomżyńska" nr 15, Łomża 1921, s. 4.

[38] Rudolf Macura był architektem, artystą malarzem, etnografem, kolekcjonerem. Studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych u Józefa Mehoffera oraz architekturę u Józefa Gałęzowskiego. W latach 1919–1925 zatrudniony był w Ostrołęce jako architekt powiatowy i nauczyciel rysunku w gimnazjum. Był również autorem szeregu pomników, kościołów i budynków użyteczności publicznej na terenie Kurpiowszczyzny. Por. S. Wicher, *Rudolf Macura (1886–1940)*, Białystok 2020, s. 315.

teatralnej – kinematograf. Planował to, twierdząc: „Funkcjonowanie teatru świetlnego pozwoli mi na codzienne eksploatowanie sali, powiększy dochody i da możliwość sprowadzania do Łomży dostatecznie wyszkolonych zespołów dramatycznych”[39].

14 maja 1921 roku nastąpiło otwarcie przebudowanego teatru Czochańskiego. Gospodarz podczas tej uroczystości krótko zarysował program, jaki ma zamiar realizować w tej Sali: „chce wznowić w naszym mieście teatr dramatyczny, ma zamiar wynajmować sale na koncerty, przedstawienia amatorskie, odczyty, a na to, by to wszystko sfinansować, urządza kino-teatr. Teatrowi nadał nazwę „Reduta”[40].

Już 16 i 17 czerwca w teatrze Czochańskiego „Reduta” odbyło się amatorskie przedstawienie *Piosenek ułańskich* W. Bunikiewicza[41]. Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łomży pod numerem 1252 wpisany został: „Kinematograf „Reduta” Jan Czochański, egzystuje od 15 maja 1921 roku, właściciel Jan Czochański; siedziba właściciela ul. Dworna 24, siedziba firmy ul. Szosowa 3”[42].

Równolegle Czochański prowadził nadal swoją działalność teatralną jako reżyser i aktor. W połowie 1922 roku w Łomży staraniem Jana Czochańskiego powstało Koło Dramatyczne. Zarząd Koła tworzyli: prezes Straszedel, dyrektor Czochański, reżyser Stefko. Koło, obok prezentacji przedstawień w Łomży, wyjeżdżało też z nimi jak to określano: „na prowincję”. W repertuarze znajdowała się m.in. komedia Zwierzchowskiego „Małżeństwo Loli” (główne role grali: Siwkowa, Czochański, Faliszowski), trzecia część „Dziadów” Mickiewicza (Czochański w roli Konrada); trzyaktowa komedia „Mąż z grzeczności”, „Sędziowie” Wyspiańskiego, dramat Rydla „Na zawsze”, komedia „Świat bez mężczyzn”.

We wszystkich tych przedstawieniach Czochański występował w rolach głównych. Jak napisano we „Wspólnej Pracy” w lipcu 1922 roku:

> (…) powołanie do życia stałej organizacji teatrów amatorskich ma dla miasta doniosłe znaczenie, gdyż oprócz zdrowej rozrywki, zasila finanse instytucji filantropijnych. Zyskała na tym również i całość widowisk: przedstawienia odbywają się planowo, znać staranne opracowanie ról, porządek na scenie i na widowni[43].

[39] „Gazeta Łomżyńska” nr 15, Łomża 1921, s. 4.
[40] „Gazeta Łomżyńska” nr 23, Łomża 1921, s. 5.
[41] „Gazeta Łomżyńska” nr 26, Łomża 1921, s. 3.
[42] „Gazeta Łomżyńska” nr 27, Łomża 1922, s. 6.
[43] „Wspólna Praca”, 1922, nr 9,10,11, s. 15.

Czochański obok swojej działalność teatralnej angażował się też w inne przedsięwzięcia, m.in. 14 września 1924 roku odbyło się zebranie założycielskie oddziału łomżyńskiego Kupców Polskich w Warszawie. Prezesem zarządu wybrany został Czochański, jego zastępcą Rożewski, sekretarzem I. Kłoskowska, a skarbnikiem W. Żalek. W latach późniejszych wspólnie z Władysławem Świderskim i Mieczysławem Czarneckim działał w kole Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych w Łomży[44].

Obok kino-teatru funkcjonowała nadal restauracja „Pod Złotym Koniem" dzierżawiona od Czochańskgo, przez Mojkowskiego i Wiktorowskiego. W prasie zachowały się informacje, że sąsiedzi m. in. z znajdującego się obok Banku Ziemiańskiego i budynków umiejscowionych naprzeciw restauracji narzekali na szczekanie psów, które dzierżawcy trzymali na zapleczu restauracji. W połowie lat dwudziestych, dzierżawcy mieli problemy finansowe, co objawiło się m.in. i tym, że w restauracji Mojkowskiego i Wiktorowskiego odbywały się licytacje ruchomości będących na wyposażeniu lokalu np.: pianina firmy Szreder na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich[45].

Po wczesnej śmierci Kazimierza Mojkowskiego[46] jego żona wraz z synem Stanisławem próbowali prowadzić rodzinnie restaurację.

---

[44] „Życie i Praca" 1924, nr 35, s. 3.

[45] „Wspólna Praca" 1925, nr 9, s. 12.

[46] Stanisław Mojkowski urodził się w 1911 roku w Łomży. Po ukończeniu liceum rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, ale po dwóch latach zrezygnował. Żył z korepetycji i dorywczych prac redaktorskich w oficynach wydawniczych, pisywał do endeckich pisemek, m. in. w dwutygodniku „Życie i Praca" wydawanym w Łomży. Dwa lata spędził w wojsku, w Szkole Podchorążych w Zambrowie odbył kurs oficerski. Należał do Stronnictwa Narodowego i we wspomnieniach jego koledzy przypominają jego udział w eksportacji zwłok Dmowskiego z Drozdowa do stacji kolejowej. „Wzdłuż trasy ustawił się szpaler młodzieży z Obozu Wielkiej Polski – w kolorze khaki koszulach i z mieczykami Chrobrego… Stasia widać było najlepiej, gdyż był najwyższy wzrostem". W wojnie obronnej 1939 roku brał udział w stopniu porucznika, po czym dostał się do niemieckiej niewoli, okres okupacji spędził w obozie jenieckim Woldenberg-Dobiegniewo, w którym przesiedział do wiosny 1945 roku. Po wojnie pracował jako dziennikarz. W latach 1952–1966 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego", potem został przeniesiony do Gdańska na analogiczną funkcję w „Głosie Wybrzeża". Szefował „Dziennikowi Łódzkiemu", „Głosowi Robotniczemu", by od 1967 do 1972 roku być naczelnym „Trybuny Ludu". O okresie od 1964 do 1974 roku pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Od 1965 roku był posłem na Sejm i członkiem KC PZPR. Ukoronowaniem kariery Mojkowskiego było powołanie go w 1972 roku na prezesa partyjnego koncernu wydawniczego RSW „Prasa-Książka-Ruch" – tę funkcję pełnił do śmierci w 1978 roku. Por. „Zeszyty Prasoznawcze" nr 4, Kraków 1978, s. 5; „Ziemia Łomżyńska" nr 3, Łomża 1987, s. 45.

Tak jak zapowiadał Czochański przy otwarciu teatru „Reduta", zaczął sprowadzać na występy znane zespoły dramatyczne i znanych wykonawców. Gdy przegląda się ówczesną prasę, obok repertuaru kinowego, pojawiają się zapowiedzi występów ówczesnych gwiazd w teatrze Czochańskiego. W 1926 roku Lucyna Messal wystąpiła w „Reducie" w operetce „Orłow".

> Niezwykła gracja ruchów, piękny głos, bajeczne stroje i zachwycająca gra p. Lucyny Messal, porwała wszystkich widzów. (…) Stałym defektem sceny łomżyńskiej jest brak nowoczesnych dekoracji, to też stroje p. Messal rażąco odbijały od tła. Widz musiał koncentrować swój wzrok wyłącznie na artystce i starać się nie widzieć otoczenia"[47].

W tym samym roku miało miejsce przedstawienie „Śnieg" Stanisława Przybyszewskiego i „Siostra Beatryks" – M. Maeterlincka w przekładzie Jana Kasprowicza. W roli głównej wystąpiła Irena Solska. W 1931 – na scenie „Reduty" wystąpili tancerze Loda Halama i Feliks Parnell w towarzystwie Toli Mankiewiczówny, Adama Rapackiego i innych[48]. W latach 30. rozpoczęła się dominacja nowo wprowadzonego kina dźwiękowego. Pierwszym polskim filmem dźwiękowym z nagranymi dialogami była „Moralność Pani Dulskiej" z 1930 roku, jakkolwiek jej udźwiękowienie utrwalone na płytach gramofonowych nie zachowało się do dzisiejszych czasów. Natomiast komedia „Każdemu wolno kochać" z 1933 roku była już filmem udźwiękowionym bezpośrednio.

Mając to na uwadze, Czochański w 1934 roku przystąpił do instalacji aparatury dźwiękowej pomysłu polskiego inż. Piotra Sosnowskiego znanego konstruktora w dziedzinie kinowej. Aparat Sosnowskiego przewyższał zaletami niemiecki „Klang-film", a „audycje jego są absolutnie czyste i posiadające subtelną skalę tonów… Zarówno śpiew i mowa dźwięczą bez zarzutu, a w muzyce zespołowej z łatwością rozróżnić można tony poszczególnych instrumentów"[49].

Oprócz utworzenia kina dźwiękowego doszło także do formalnej zmiany jego właściciela i nazwy. 27 kwietnia 1934 roku do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Łomży pod nr. 6304 zostało wpisane

[47] „Wspólna Praca", 1926, nr 3, s. 7.
[48] J. Jastrzębski, „Wiadomości Łomżyńskie" nr 55, Łomża 2018, s. 16.
[49] „Przegląd Łomżyński" nr 29, Łomża 1934, s. 12.

Kino teatr VOX Zofia Czochańska ul. Żwirki i Wigury nr 1. Od 1934 roku jego właścicielką została Zofia Czochańska żona Jana[50]. Zapewne zmiany właściciela mogły wynikać z trudności finansowych w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Mogą o tym świadczyć także prowadzone licytacje. We wrześniu 1934 roku odbyła się licytacja ruchomości należących do Jana Czochańskiego w jego lokalu przy ul. Żwirki i Wigury 1/3 składających się z motoru, dynamo maszyny na sumę 2200 złotych[51]. 10 listopada 1936 roku komornik Sądu Grodzkiego w Łomży przeprowadził licytację ruchomości należących do Zofii i Jana Czochańskich przy ul. Żwirki i Wigury 1. składających się z motoru firmy „Wegner" o sile 10 HP i dynamo maszyny firmy „Sirius" 86 amp. 115 volt, oszacowanych na kwotę 1200 złotych[52].

W lecie 1939 roku w związku z przewidywanymi działaniami wojennymi Adam Chętnik rozpoczął prace zabezpieczające zbiory Stacji Badań Naukowych w Nowogrodzie. Znaczną część tkanin kurpiowskich, ubiorów, koszul haftowanych, kilimów oraz mebli przewiózł na dwóch wozach do Łomży i złożył w nieużywanym dolnym pokoju w domu Czochańskich. W czasie wrześniowych działań wojennych budynek ten szczęśliwie ocalał, niestety podczas nieobecności właściciela niemal wszystko zostało rozgrabione.

W drugiej połowie września w budynku tym zamieszkał też Adam Chętnik. Po wejściu do Łomży Rosjan Czochański próbował nadal organizować teatr. W roku 1941 odbyła się nawet premiera „Karpackich górali" najsławniejszego z dzieł dramatycznych Józefa Korzeniowskiego[53]. Na początku okupacji niemieckiej, aby utrzymać rodzinę, założył mały sklepik z warzywami. Handlował blisko rok, do momentu, gdy gestapo dowiedziało się, że jego syn Jerzy jest w AK.

W 1943 roku Jan ostrzeżony ucieka z całą rodziną z Łomży i ukrywa się we wsi Czochanie gm. Rutki, a rozwścieczeni gestapowcy demolują ich mieszkanie[54]. Jan i Zofia Czochańscy mieli córki Hannę i Jagnę oraz syna Jerzego urodzonego w 1922 roku w Łomży.

[50] „Przegląd Łomżyński" nr 24, Łomża 1934, s. 11.
[51] „Przegląd Łomżyński" nr 38, Łomża 1934, s. 10.
[52] „Przegląd Łomżyński" nr 43, Łomża 1936, s. 6.
[53] „Zeszyty Łomżyńskie" nr 2, Łomża 2002, s. 38.
[54] Z. Piechociński, *Zejście ze sceny*, „Gazeta Białostocka" nr 334, Białystok 1972, s. 4.

Jerzy uczęszczał do szkoły ćwiczeń przy Państwowym Studium Nauczycielskim, a następnie do gimnazjum i liceum im. T. Kościuszki. W czerwcu 1939 roku uzyskał promocję do klasy drugiej liceum. W ramach akcji pacyfikacyjnej w 1939 roku, 17-letni Jurek, zostaje aresztowany i wywieziony do obozu w Działdowie. W lutym 1940 roku matka dzięki swojej determinacji dociera do Działdowa i od strażników obozu wykupuje wychudzonego, chorego chłopca i przywozi go do domu. W 1941 roku wstępuje on do Związku Walki Zbrojnej, przyjmując pseudonim „Gekon". Przydzielony zostaje do komórki wywiadu obwodu Łomża. W tym celu podejmuje pracę w niemieckim biurze zarządu dróg, gdzie zdobywa cenne informacje i dokumenty dotyczące rozbudowy dróg, transportów wojskowych itp. Równolegle podejmuje naukę na konspiracyjnych kompletach i zdaje maturę. Odbywa kurs szkoły podchorążych, otrzymując stopień kaprala podchorążego. Bierze udział w akcjach dywersyjnych organizowanych przez Kierownictwo Dywersji AK, między innymi w próbie odbicia więźniów w Łomży, zasadzce na patrol żandarmerii w okolicy wsi Jeziorko. Zostaje następnie skierowany do oddziału KEDYWU i przebywa w bazie leśnej w okolicach wsi Drozdowo. Z początkiem 1944 roku zostaje włączony do oddziału partyzanckiego dowodzonego przez kpt. Borutę. 22 lipca 1944 roku Jerzy Czochański uczestniczy w bitwie partyzanckiej pod stacją kolejową Czarnowo-Undy stoczonej z kolumną żołnierzy Wehrmachtu prowadzących kolumnę jeńców rosyjskich. W bitwie podczas brawurowego ataku zostaje ranny w brzuch, umiera nad ranem 23 lipca 1944 roku. Wraz z dwoma poległymi towarzyszami walki został pochowany w lesie nieopodal miejsca bitwy.

Pośmiertnie odznaczono go Krzyżem Walecznych. Po wyzwoleniu jego ciało ekshumowano i pochowano w rodzinnym grobie na łomżyńskim cmentarzu przy ul. Kopernika[55].

Po wojnie Jan Czochański włączył się w odbudowę i organizacje życia społeczno – kulturalnego w Łomży jako kierownik Referatu Kultury i Sztuki w Starostwie Powiatowym, a następnie w Powiatowej Radzie Narodowej[56]. Jego kino nie tylko zmieniło właściciela, ale zmieniło

[55] H. Majewska, *Jerzy Czochański ps. „Gekon" – kapral podchorąży Armii Krajowej*, „Zeszyty Łomżyńskie" nr 3, Łomża 2001, s. 31.

[56] „Zeszyty Łomżyńskie" nr 2, Łomża 2002, s. 38.

także nazwę na kino „Uciecha". Przedwojenne kino „Mirage", którego budynek ocalał w czasie zawieruchy wojennej, w pierwszych latach powojennych pełniło jednocześnie rolę kina i sali widowiskowej. Od czasu do czasu organizował w nim występy artystyczne Czochański. 21 października 1945 roku odbyła się tam m.in. „I Powitalna Rewia", której Czochański był reżyserem, a w jej programie były: wstępy orkiestry, śpiew, chór rewelersów, monologi, skecze, tańce. Najprawdopodobniej kino „Mirage" rozebrano na przełomie 1948/1949 roku[57].

Wierny swej pasji Czochański organizował nadal amatorski ruch teatralny. Ze sprawozdań Powiatowego Domu Kultury dotyczących działalności sekcji dramatycznej wynika, że: „Ożenek" Gogola w latach 1947–52 obejrzało 15 tys. widzów, w 1953 – „Grube ryby" Bałuckiego – 18 tys. widzów, a „Świteziankę" i inne wiersze Mickiewicza – 10 tysięcy.

Tradycje szkolnych teatrów amatorskich przetrwały też dzięki Czochańskiemu w łomżyńskim gimnazjum aż do lat pięćdziesiątych[58].

W lipcu 1947 roku z inicjatywy Adama Chętnika odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego, podczas którego powołano zarząd tymczasowy. Prezesem został starosta Tadeusz Żeglicki, sekretarzem Jan Czochański –kierownik referatu kultury i sztuki. W protokole z zabrania napisano, że „do najbliższych zadań Towarzystwa należeć będzie założenie w Łomży Muzeum Północno-Mazowieckiego i biblioteki naukowej w lokalu uzyskanym dzięki zabiegom starosty".

Po śmierci w sierpniu 1947 roku starosty Żeglickiego, prezesem został Eugeniusz Kraszewski dyrektor Gimnazjum i Liceum Pedagogicznego, sekretarzem Jan Czochański, a skarbnikiem Zdzisław Maciejewski dyrektor Oddziału NBP w Łomży.

14 marca 1948 roku o godz. 3 po południu odbyło się otwarcie Muzeum w lokalu przy al. Legionów 18 (obecnie 24). W księdze pamiątkowej, sprzed 70 laty, znajduje się wpis, w którym: Adam Chętnik, Zdzisław Maciejewski, Jan Czochański i Eugeniusz Kraszewski wymienieni są jako założyciele Muzeum[59].

[57] J. Jastrzębski, „Wiadomości Łomżyńskie" nr 55, Łomża 2018, s. 16.
[58] „Zeszyty Łomżyńskie" nr 2, Łomża 2002, s. 38.
[59] Tamże, s. 17.

Czochański działał też w Społecznym Funduszu Odbudowy Stolicy, a za zasługi w tej działalności został odznaczony. Był również redaktorem w gazecie „Życie Białostockie", lokalnej mutacji „Życia Warszawy"[60]. Od 1949 roku Gerwazy Lorinczy prowadził, początkowo w domu Czochańskiego przy ul. Wojska Polskiego kółko plastyczne, przeniesione następnie do Domu Kultury przy ul. Sadowej[61]. W roku 1953 powstał w Łomży Klub Inteligencji powołany z inicjatywy: dr Witolda Prusińskiego, dr Zenona Sztykla, Jana Czochańskiego, Krystyny Świtkiewicz i dr Wyszyńskiego w lokalu na pierwszym piętrze Domu Kultury[62].

Po wojnie kino „Uciecha" przy ul. Szosowej było w bardzo złym stanie technicznym, wymagało kapitalnego remontu. Mimo tego salę tę wykorzystywano na różne spotkania, np. w 1948 roku odbyła się tam akademia w związku z „Odbudową Warszawy", wicewojewoda białostocki ob. Białkowski wygłosił z ramienia Stronnictwa Demokratycznego odczyt na temat: „Wczoraj, dziś i jutro"; odbyła się uroczysta akademia T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

> Na akademii tej przemawiał Inspektor Szkolny ob. Fedyszyn Włodzimierz i jeden z uczniów miejscowych szkół średnich. Po przemówieniu odbyły się występy uczniów szkół powszechnych i średnich oraz został wyświetlony film radziecki. Sala była przepełniona, około 600 osób na 450 miejsc siedzących". W dniu 17 stycznia 1949 roku odbyła się w sali kina „Uciecha" w Łomży konferencja Powiatowa P.Z.P.R. przy udziale I Sekretarza KW P.Z.P.R. w Białymstoku, a w kwietniu miała miejsce akademia związana z 31 rocznicą powstania Armii Czerwonej oraz uroczystość z okazji 1 maja w której wzięło udział 600 osób. Podobna uroczystość miała miejsce w kinie „Uciecha" 30 kwietnia 1950 roku o godzinie 14, a wieczorem bezpłatny film dla świata pracy z terenu miasta Łomży[63].

Ponieważ budynek groził zwaleniem, więc kino było często nieczynne. Pieniędzy na jego remont nie było, zamknięto więc je 1952 lub 1953 roku. Po upływie kilku miesięcy, aż do października 1956 roku, w Łomży rozpoczęło działalność kino z 16-milimetrowym projektorem.

---

[60] J. Gwardiak, *Uczestnicy działań…*, dz. cyt., s. 69.

[61] „Zeszyty Łomżyńskie" nr 3, Łomża 2003, s. 46.

[62] „Wiadomości Łomżyńskie" nr 21, Łomża 2010, s. 39.

[63] L. Kocoń, *Meldunki sytuacyjne starostów powiatowych z Łomży, Kolna i Wysokiego Mazowieckiego (1949-1950)*, „Studia Łomżyńskie" t. XXI, Łomża 2010, s. 257; „Studia Łomżyńskie" t. XIX, Łomża 2008, s. 303.

Mieściło się ono na II piętrze, w skromnej sali widowiskowej Związku Nauczycielstwa Polskiego, w budynku odbudowywanym na rogu ulic Dwornej i Sadowej. Kino nadal nazywało się „Uciecha". Bilety sprzedawano na parterze, kasa mieściła się w maleńkiej przenośnej budce. Repertuar był tu taki jak we wszystkich polskich kinach okresu powojennego, ale ludzie chodzili na wszystkie filmy. Wyświetlano w nim głównie wojenne i propagandowe filmy radzieckie oraz filmy krajów demokracji ludowej[64].

Jan Czochański zgodnie z funkcjonującą wówczas klasyfikacją pewnych grup ludzi został określony jako „obcych klasowo" i przedwcześnie, bo w 1955 roku przeniesiono go na emeryturę. W ramach działalności Domu Kultury zorganizował koło dramatyczne, w którym obok starszych skupiał przede wszystkim młodzież. Prócz tego prowadził szereg wykładów z zakresu dykcji i deklamacji dla kierowników świetlic, uczestniczył w kursach dla reżyserów, a nawet brał udział w ogólnopolskim konkursie recytatorskim, zdobywając wyróżnienie[65].

Jednym z najważniejszych działań politycznych następnych lat stała się rywalizacja władz komunistycznych z kościelnymi uroczystościami Tysiąclecia Chrztu Polski. W ramach ogłoszonych przez nie konkurencyjnych obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego rozpoczęto przygotowania do uczczenia 1000-lecia Łomży. W grudniu 1957 roku odbyło się spotkanie w Domu Partii grupy inicjatywno-organizacyjnej w sprawie powołania Społecznego Komitetu Obchodów 1000-lecia Łomży. W styczniu 1958 roku – ukonstytuował się Komitet Obchodów 1000-lecia Łomży, na jego czele stanął dr Witold Prusiński. W jego skład weszły 32 osoby pracujące w sekcjach: propagandowej, finansowej, ekonomicznej, imprezowo-propagandowej, gospodarczej, zjazdowej. Komitet wysunął szereg próśb i wniosków do ministerstw i instytucji o udzielenie kredytów na rozbudowę i budowę nowych obiektów gospodarczych i kulturalnych na terenie Łomży. W ramach przygotowań do tych obchodów ogłoszono konkurs na nazwę kina, które miało powstać w wyremontowanym budynku, w którym mieściło się wcześniej kino

[64] Mojalomza.bloog.pl

[65] E. Chojnowska, *Kultywowanie i upowszechnianie dziedzictwa kulturowego wśród mieszkańców miast ziemi łomżyńskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2021, s. 406.

„Reduta", „VOX", a po wojnie „Uciecha". Wygrała nazwa „Millenium" wymyślona przez Elżbietę Lis[66].

W 1958 roku Czochański bierze czynny udział w organizacji i uczestniczy w I Zjeździe Wychowanków i Nauczycieli Szkół Łomżyńskich, który odbył się 27–29 czerwca 1958 roku łącznie z obchodami 1000-lecia Łomży. W 1960 roku, Czochański sprzedaje dom, opustoszały po śmierci żony w 1954 roku i przenosi się na stałe do Warszawy, do rodziny. Miał sporo materiałów i dokumentów, więc planował opracowanie monografii o historii amatorskiego teatru dramatycznego w Łomży. Zmarł w 9 kwietnia 1965 roku. Pochowany został na Starych Powązkach w Warszawie.

W 1972 roku ówczesny Powiatowy Dom Kultury w Łomży przygotowywał wydawnictwo poświęcone Janowi Czochańskiemu. Czyniono też starania o wmurowanie tablicy upamiętniającej człowieka, który przez 50 lat pracował na rzecz rozwoju kultury, w tym głównie amatorskiego ruchu teatralnego, na terenie Łomży i powiatu łomżyńskiego. W 1973 roku podobno ukazała się broszurka o życiu i działalności Jana Czochańskiego, autorstwa Zenona Piechocińskiego wydana wspólnie przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Powiatowy Dom Kultury w Łomży[67].

Myślę, że należy przypominać osoby, które w różnych dziedzinach, tak jak członkowie rodziny Czochańskich, pozostawiły swój ślad w dziejach Łomży.

[66] „Wiadomości Łomżyńskie" nr 6, Łomża 2006, s. 5.
[67] Z. Piechociński, *Zejście ze sceny*, „Gazeta Białostocka" nr 334, Białystok 1972, s. 4.

Fot. 2. *Jan Czochański z dziadkiem Faustynem Czochańskim, 1912 r.;* ze zbiorów rodzinnych

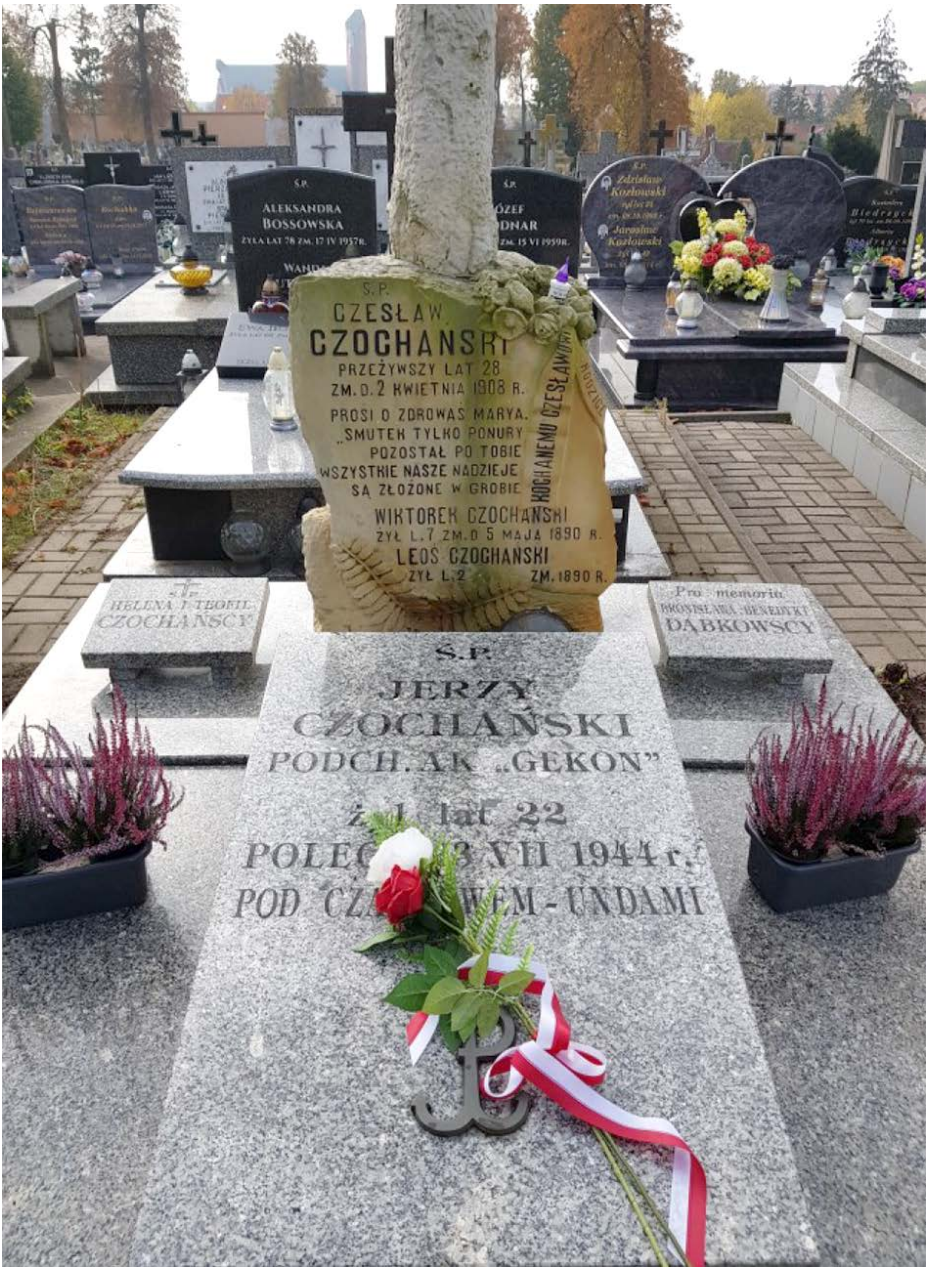

Fot. 3. *Grobowiec rodziny Czochańskich, stary cmentarz w Łomży,* fot. J. Jastrzębski

Jerzy Jastrzębski
Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży

Józef Gabowicz

W 1903 roku „Echa Płockie i Łomżyńskie" w numerze z 7 października podały czytelnikom w Łomży następującą informację:

Fot. 1. *Józef Gabowicz 1902 r.*

> Rzadkiego festynu jest obecnie widownią nasz gród. Mamy wystawę rzeźb i to rzeźb dłuta nie artysty tuzinkowego, lecz rzeźbiarza, który pozyskał już sobie imię nie tylko w kraju, lecz i za granicą jako odznaczony nagrodą paryską… Otwarcie wystawy nastąpiło w dniu 27 września w obecności gubernatora łomżyńskiego szambelana bar. Korffa, który przybył na nią wraz z małżonką i w inauguracyjnym przemówieniu swojem podkreślił piękny czyn artysty, tak ze względu na przeznaczenie dochodu jak i na dostarczenie miastu rzadkiej w naszych warunkach wystawy. Otwarcie wystawy członkowie koła muzycznego spotkali odegraniem paru okolicznościowych numerów muzycznych i w dalszym ciągu przygrywają wieczorem każdodziennie". Tak lokalna prasa informowała o otwarciu wystawy Józefa Gabowicza[1].

Józef Mojżesz Gabowicz urodził się 13 lipca 1862 roku w Kolnie, są także źródła, które podają jako jego miejsce urodzenia Łomżę[2]. Był

[1] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 80, Płock 1903, s. 2.

[2] J. Gwardiak, *Józef Gabowicz (1862–194…) – artysta rzeźbiarz*, [w:] *Żydzi i stosunki polsko-żydowskie w rejonie łomżyńskim w XIX i XX wieku*, Łomża, 2002, s. 133; „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 41, Płock 1903, s. 2; L.P., *Józef Gabowicz*, „Ziarno", nr 36, Warszawa 1902, s. 706.

synem Henryka i Debory Weinberg[3], syn rabina wychowywany w atmosferze talmudu[4]. Dwa lata później (zaraz po śmierci ojca), przeniósł się z matką i rodzeństwem do Łomży, a później zamieszkał u babki w Tykocinie. Uczył się w szkole dla chłopców żydowskich. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku większość mieszkańców w Tykocinie stanowili Żydzi. Miasto tętniło gwarem jarmarcznym i śpiewem synagogalnym. W licznych izbach w Tykocinie mieściły się małe, żydowskie szkoły (chedery), gdzie nauczyciel (mełamed) edukował kilkuosobową gromadkę chłopców. Ich elementarzem była Tora (pięć pierwszych ksiąg Biblii), a sposobem nauczania przyswajanie pamięciowe. W jednym z tych chederów, przy ul. Browarnej, uczył się Mojżesz Gabowicz. Nie zajmowała go lektura Tory, jego ulubionym zajęciem było rzeźbienie igłą w kostce grafitu scen rodzajowych i twarzy współtowarzyszy nauki. Jego zamiłowanie, aktywność artystyczna przez współmieszkańców tykocińskiego sztetla uważana była za „herezję".

> Od samego dzieciństwa czułem nieprzeparty pociąg do rzeźbiarstwa. Bez niczyich rad i wskazówek wycinałem bądź na drzewie, bądź na szyfrze i marzyłem wciąż o karierze artystycznej. Ale były to ikarowe loty w krainę fantazyi wobec smutnej rzeczywistości – braku funduszy na kształcenie się[5].

W ten sposób rzeźbiarz w 1903 roku na łamach „Wędrowca" wspominał lata swojego dzieciństwa[6]. Pewnego dnia, siedząc pod pomnikiem Stefana Czarnieckiego, kiedy pochłonięty był rzeźbieniem, podeszła do niego młoda kobieta z okolicznego majątku ziemskiego i skomplementowała jego pracę. Dała mu radę, by udał się do nauczyciela w gimnazjum i aby ten ocenił jego prace. „Jako kilkunastoletni chłopak, przyjechałem do Warszawy, pragnąc spieniężyć za cobądź swoje pierwociny rzeźbiarskie. Nabywcy nie znalazłem, natomiast talentem moim zainteresowali się ludzie możni, miłujący sztukę"[7]. Pokierował tym przypadek, gdy pewnego dnia Gabowicz zemdlał w Ogrodzie Saskim – szukano pomocy lekarza. W okolicy znajdywał się doktor Frenkel, który po udzieleniu pomocy,

---

[3] J. Gwardiak, *Józef Gabowicz…*, s. 133.

[4] Sz. Reiss, *Z wędrówki po pracowniach artystów żydowskich*, „Nasz Przegląd" nr 20, Warszawa 1929, s. 9.

[5] Tamże.

[6] J. Pobóg, *Per aspera ad astra,* „Wędrowiec" Nr 32, Warszawa 1903, s. 634.

[7] Tamże.

zainteresował się leżącymi obok figurami wyrzeźbionymi przez młodego artystę. Doktor skierował go do swojego przyjaciela, który został opiekunem Gabowicza. W tym okresie znalazł się on w towarzystwie spolonizowanej inteligencji żydowskiej. To właśnie w Warszawie Gabowicz rozpoczął integrację ze społeczeństwem i kulturą polską. Zmienił język – nie jidysz jak w rodzinnym domu, ale polski stał się jego codziennym językiem. Zmianie tej towarzyszyła zmiana wizerunku – skrócił swoje pejsy oraz „długą kapotę".

Był wspomagany finansowo oraz uczony przez „piękne panny z arystokracji żydowskiej". Wstępuje do szkoły rysunkowej prof. Wojciecha Gersona. Gerson od razu poznaje się na talencie Gabowicza i po pewnym czasie cała klasa ze zdumieniem podziwia postępy przyszłego rzeźbiarza. Po ukończeniu szkoły, prof. Gerson radzi Gabowiczowi udać się do Petersburga na dalsze studia, wróżąc młodemu artyście wielką przyszłość. Zanim jednak wyjechał do Petersburga przez sześć miesięcy Gabowicz uczył się pod kierunkiem Ludwika Kucharzewskiego. Nauczyciel, po zakończeniu krótkiego kursu, napisał:

> Zaświadczam, że Mojżesz Gabowicz w ciągu sześciu miesięcy uczył się rzeźbiarstwa, okazywał wielkie zdolności w modelowaniu z gipsu i przez cały czas pobytu w mojej pracowni był pracowitym, pilnym i najlepszego zachowania się uczniem. Podpis: Ludwik Kucharzewski, Warszawa 6 sierpnia 1884 roku[8].

Otrzymawszy stypendium Hipolita Wawelberga w 1885 roku z listem polecającym od Gersona, Gabowicz wyjechał do Petersburga, gdzie został przyjęty, najpierw jako wolny słuchacz, potem student, do Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończył w 1895 roku ze srebrnym medalem. W mieście nad Newą odniósł pierwsze artystyczne sukcesy, jego rzeźby w marmurze i odlewy w brązie zostały docenione do tego stopnia, że artysta został przedstawiony cesarzowej Aleksandrze.

W Petersburgu podjął również współpracę z zakładem odlewniczym K.F. Werfla, który to zakład dostarczał od 1896 roku rzemiosło artystyczne na dwór Romanowów. W zakładach Werfla wykonał popiersie swojego mecenasa, wybitnego bankiera Hipolita Wawelberga[9].

---

[8] www.polskiemuzy.pl

[9] J. Malinowski, *Malarstwo i rzeźba Żydów Polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2000, s. 110.

Wsparcie otrzymane od Wawelberga umożliwiło mu wyjazd do Paryża. Zapisuje się na kurs prof. Julses'a Thomasa oraz Augusta Rodina i pod ich kierunkiem zaczyna Gabowicz intensywnie pracować, wchłaniając świeżą aurę artystyczną wielkich prekursorów sztuki francuskiej. Wielkie muzea stały się dla niego szkołą sztuki, gdzie każdy artysta może kontrolować swoje wrażenia i korzystać ze zdobyczy, osiągniętych przez wielkich artystów różnych prądów w sztuce na przestrzeni długich wieków. Tam miał Gabowicz możność zetknięcia się z rzeźbiarzami różnych epok: od klasyków, poprzez prymitywistów, aż do skrajnych modernistycznych kierunków. Gabowicz w swoich pierwszych pracach był pod wpływem swego profesora Rodina, później starał się wyzwolić spod tego wpływu, szukając indywidualnej drogi dla swej twórczości. W początkach swej kariery artystycznej nie stąpał po różach, ciężko mu było bardzo, zanim doszedł do sławy w tym wielkim mieście. W tych trudnych warunkach wydostawał się na światło dzienne talent Gabowicza, krystalizując się, nabierając powagi i rozgłosu.

Pierwsza praca, wystawiona przez Gabowicza w salonie paryskim zostaje wyróżniona medalem „Mention Honorable". W roku 1898 na konkursie artystycznym w Paryżu otrzymuje drugą nagrodę, a w dwa lata później w 1900 roku zdobył na Wystawie Światowej za rzeźbę „Samoobrona" – złoty medal. Król Syjamu po zapoznaniu się z twórczością Gabowicza zakupił jedną z prac jego do Muzeum Narodowego w Bangkoku. Następne rzeźby artysty też miały nabywców – „Spragniony" trafił do Liverpool, „Rybak" do Muzeum w Brukseli[10]. Wtedy zadecydował o swoim powrocie do kraju rodzinnego.

> Kiedy byłem w Paryżu na studyach dopełniających u Thomasa, radzono mi abym prace swoje wysłał do Warszawy. Bałem się, mimo że niektóre moje rzeźby zwróciły uwagę znawców. Dopiero gdym za „Spragnionego" otrzymał wzmiankę zaszczytną, gdy w 1899 r. na konkursie literacko-artystycznym przyznano mi nagrodę, a w roku następnym – medal, wówczas się zdecydowałem, stanąć przed publicznością warszawską ze swoim dorobkiem. Było mi zresztą zbyt trudno utrzymać się dłużej na gruncie paryskim. (…) Pracowałem dużo, tworzyłem, nie mogłem się jednak przystosować do tempa życia tamtejszego[11].

[10] M. Tocka, *Zapomniany*, „Widomości Łomżyńskie" nr 55, Łomża, 2018, s. 27.
[11] J. Pobóg, *Per aspera ad astra*, „Wędrowiec" nr 32, 1903 s. 635.

Do Warszawy wrócił jako blisko czterdziestoletni wykształcony mężczyzna – znał rosyjski i francuski, na swoim koncie miał sukcesy na paryskich Salonach. Od 1901 roku zamieszkał przy ulicy Śliskiej 28/9. Pojął za żonę Helenę Litauer [12]. Pracował jako rytownik w zakładzie odlewniczym *Braci Łopieńskich*. Współpracował z Żydowskim Towarzystwem Krzewienia Sztuk Pięknych.

Do okresu wybuchu I wojny światowej, czas spędzony w Warszawie był czasem szczęśliwym – szybko odnalazł się w nowym środowisku, został członkiem Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego, pokazywał swoje prace wcześniej wystawiane w Paryżu. Krytycy wyrażali się o nim pochlebnie, również reakcja publiczności była pozytywna. Do jego mieszkania schodzili się goście – często byli to znani artyści. Odwiedzano jego atelier, gdyż „bywało małym salonem artystycznym, ogniskiem dyskusji o sztuce, sporów ideowych, a także życia towarzyskiego”[13].

Prace Józefa Gabowicza brały udział w wielu wystawach. W 1901 roku miał wystawę indywidualną w Towarzystwie Zachęta w Warszawie[14].

> W końcu roku zeszłego nieznany u nas do niedawna artysta rzeźbiarz, p. Józef Gabowicz wystawił w Zachęcie cały szereg prac swoich w gipsie, marmurze i brązie, które od razu zwróciły powszechna uwagę swą wysoką artystyczną wartością. Krytyka uznała je za wyborne w pomyśle, doskonale modelowane i wykończone z rzadką subtelnością. W rzeźbach tych znać było rękę artysty, który w zupełności owładnął techniką, a nadto umiał każdej z przedstawionych postaci nadać wyraz znamienny. (…) Skądże się wziął ten talent pierwszorzędny, który bez uprzedniego rozgłosu zjawił się wśród nas w pełni swojego rozkwitu?

Pytał recenzent w 1902 roku piszący w ogólnopolskim tygodniku „Ziarno”[15]. Następnie prezentował swoje prace na wystawie indywidualnej w 1903 roku w warszawskim Salonie Krywulta, w 1905 w Petersburgu, w 1907 brał udział w *Salonie Jesiennym na Polach Elizejskich* w Paryżu, w 1908 i 1909 w *Walker Art Gallery* w Liverpoolu, na wystawie międzynarodowej w 1910 w Brukseli, w 1913 w Kijowie, na wystawie w moskiewskim gimnazjum żydowskim w 1915 roku.

---

12 S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 187.

13 www.polskiemuzy.pl

14 „Tydzień dodatek literacko-naukowy” do „Kuriera Lwowskiego” nr 1, Lwów 1902, s. 16.

15 L. P., *Józef Gabowicz*, „Ziarno” nr 36, Warszawa 1902, s. 706.

Do 1914 żył dostatnio, aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym, wystawiał prace stworzone w czasach paryskich i należał do Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego. W 1915 wyjechał do Moskwy, tam w wielkim salonie wystawia swe prace, pragnąc przyjść z pomocą uchodźcom polskim, ofiarom wojny. Po sześciu latach pobytu w Rosji, po wybuchu rewolucji październikowej powrócił do Warszawy. Okazało się jednak, że jego sztuka była już w tym czasie przestarzała i nie cieszyła się większym zainteresowaniem. W 1923 roku w jednym z warszawskich antykwariatów wystawił swoje prace, ale wystawa ta nie była sukcesem. W oczach krytyki był już artystą niemodnym i staroświeckim, który nie podejmuje nowoczesnych tendencji[16].

Gabowicz rzeźbił portrety różnych osobistości, z których wydobywa maksimum charakteru i ekspresji. Należy do rzadkich rzeźbiarzy, którzy umieli wniknąć w psychikę swego modela, podkreślając jego piękno, a zarazem i brzydotę. Wszystkie jego prace cechuje wybitny naturalizm, umiar i świadomość celu. Przeglądając twórczość Gabowicza możemy zauważyć nurt społeczno-rodzajowy z kameralnymi scenami. Właśnie te rzeźby, o sentymentalnym często charakterze, przyniosły rzeźbiarzowi międzynarodowy rozgłos, to na nich najczęściej się skupiali krytycy, one też podobały się publiczności. Głównie odbiorcy podkreślali piękny rysunek rzeźb, precyzyjny modelunek, wyczucie formy i umiejętność oddania nastroju. Jego prace zostały nagrodzone w 1907 roku w *Salonie na Polach Elizejskich*, w Liverpoolu – *Walker Art Gallery* w 1908 i 1909 roku, w Brukseli – na Wystawie Międzynarodowej w 1910 rok, w Petersburgu w 1905 roku, w Kijowie 1913 roku i w Moskwie – w 1915 roku w gimnazjum żydowskim. W 1910 roku Francja przyznała mu palmę oficerską Legii Honorowej za całokształt twórczości[17].

Józef Gabowicz zmarł 14 marca 1939 roku, był wtedy twórcą już zapomnianym, mimo tego, że sporadycznie wystawiano jego prace głównie przez Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuk Pięknych.

Wróćmy jednak do roku 1903 i wystawy w Łomży. Gabowicz, przebywając w Łomży w maju 1903 roku, do miasta, w którym nadal mieszkała jego matka Debora z domu Weinberg

[16] J. Jastrzębski, *Wystawa rzeźb Józefa Gabowicza*, „Widomości Łomżyńskie" nr 30 , Łomża 2012, s. 32.
[17] R. Piątkowska, *„Szczęśliwy artysta Gabowicz" … Józef (Mojżesz) Gabowicz (1862–1939) – rzeźbiarz*, [w:] *Rzeźba polska przełomu XIX i XX wieku*, red. J. Malinowski, Warszawa, 2007 s. 11.

> (…) chcąc czemśkolwiek przysłużyć się swemu rodzinnemu miastu zaproponował z własnej inicjatywy urządzić wystawę posiadanych rzeźb. Osiągnięty dochód artysta przeznacza na cele dobroczynne, a mianowicie: w połowie na zasilenie kasy naszego T-stwa Dobroczynności i w połowie na rzecz żydowskiego Tow.[18]

Organizacją wystawy miał zająć się zarząd koła muzycznego. W tym celu powołany został komitet, którego zadaniem było przygotowanie wystawy w sali koła muzycznego znajdującej się przy Nowym Rynku. Na początku września zapadła ostateczna decyzja o urządzeniu i otwarciu wystawy. Jak wspomniałem wyżej wystawa została otwarta 27 września 1903 roku. W sali koła muzycznego przyozdobionej zielenią, obrazami i sztychami udostępnionymi przez mieszkańców miasta ustawiono rzeźby: *Wieści z za morza*, *Rybak*, *Spragniony*, *Macierzyństwo* – dwie rzeźby większa z gipsu mniejsza z brązu, *Pisklęta*, *Ostania kropla*, popiersie Chopina i *Przyjemny sen*. Z mniejszych prac zaprezentowano między innymi: *Marzenie*, *Leszczyński w roli wojewody w Mazepie*, *Ładnowski w roli Hamleta*, *Płaczka*, *Sara Bernard w roli Orlątka*, *Po przebudzeniu*. Ogółem na wystawie wystawiono 30 prac rzeźbiarskich Gabowicza.

> Rzeźby Gabowicza robią u nas rzecz prosta wrażenie. Publiczność nasza zatrzymuje się nad *Wieściami z za morza*, a ogólnym jest zdanie, że rzeźba ta dla wielce ideowego i swojskiego tematu z finezją mistrzowską wyczerpanego, dziwnie jakoś trafiają do przekonania widza. Dla ścisłości dodajmy, iż rzeźba ta wyobraża starego chłopa, który w pozycji siedzącej zasłuchuje się w odczytywane mu przez wnuczkę wieści z za morza, nadesłane przez kogoś z rodziny. Ogromnym uznaniem cieszą się i pozostałe prace artysty dla swojskości zaczerpniętego wątku, doskonałości wymodelowania i w końcu swojego wykończenia… Sprawiedliwość jednak nakazuje nadmienić, iż w pierwszym tygodniu odwiedzających było za mało. (…) Wystawa zostaje przedłużona i wzbogacona paru jeszcze pracami artysty, co uczynił z własnego popędu. Nie możemy również pominąć milczeniem faktu, iż spośród ziemian z dalszych nawet stron przybyłych na wystawę koni, wystawę rzeźb zwidziało 4, wyraźnie czterech, chociaż komitet wykonawczy wystawę w tym celu nawet nieco przyspieszył. Zawiódł się oczywiście [19].

Podczas zwiedzania wystawy jeden z uczniów gimnazjum męskiego „przez nieoględność" zawadził o postument z popiersiem jednego ze znajomych artysty. „Gipsowa figurka upadła i rozbiła się, obecny przy tym

[18] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 41, Płock1903, s. 2, nr 77, s. 3.
[19] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 80, Płock 1903, s. 2.

Gabowicz, uznawszy swoją stratę, zarządał od niefortunnego oglądacza przedłożenia niewielkiej sumki na cel dobroczynny". Jedna z rzeźb artysty *Ostatnia kropla* znalazła w Łomży nabywcę, podobnie jak dwa obrazy Jerzego Wita Majewskiego będące częścią wystroju sali[20].

Prace Gabowicza prezentowane były w Łomży przez 10 dni. Zakończenie wystawy połączone było z koncertem koła muzycznego, na który przybyła liczna publiczność. Ogółem zwiedziło wystawę 800 osób, co stanowiło niewielki procent mieszkańców miasta. Dochód brutto wyniósł około 350 rubli, a że realizacja wystawy pociągnęła za sobą duże wydatki w tym „np. dwurazową ekspedycję rzeźb, odpowiednie urządzenie sali, to spodziewać się można, że odnośne instytucje dobroczynne otrzymają zapewne jedynie kilkudziesięciorublowe zasiłki"[21]. Siedem lat później w łomżyńskiej gazecie „Wspólna Praca" ukazało się następujące ogłoszenie:

> Do sprzedania. Pani Skłodowska podaje do wiadomości, że ma do sprzedania: rzeźbę Gabowicza *Ostatnia* kropla oraz obrazy – Gersona, Gramatyki i Jerzego Majewskiego. Obejrzeć można codziennie od godz. 10 do 2-iej, dom Kasy Przemysłowców[22].

Nie wiemy, czy znalazł się nabywca na rzeźbę Gabowicza, czy też pozostała w Łomży.

W 2018 roku Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży zakupiło rzeźbę Gabowicza *Zrozpaczona*. Jest to rzeźba kobiety leżącej z rozpuszczonymi włosami. Odlew został wykonany u *Braci Łopieńskich* po 1901 roku, posiada znak odlewni i jest sygnowana także nazwiskiem – J. Gabowicz. Ta niewielkich rozmiarów rzeźba gabinetowa wyróżnia się pięknym rysunkiem i wyważonymi proporcjami. Gabowicz w tej skromnej rzeźbiarskiej formie pokazał swoje najcenniejsze umiejętności – oddania ludzkich emocji w obliczu tragedii. Wymiary rzeźby są niewielkie: wysokość 13 cm, długość 21 cm, szerokość 13 cm. Rzeźba z brązu wraz z kamiennym postumentem, do którego przymocowano figurę nagiej kobiety, waży aż 5,5 kg.

[20] „Echa Płockie i Łomżyńskie" nr 82, Płock 1903, s. 2.
[21] Tamże.
[22] „Wspólna Praca", 1910, nr 5, s. 11.

Natomiast w 2022 roku pan Sławomir Zgrzewa przekazał w darze do zbiorów Muzeum medal autorstwa Gabowicza. Jest to Medal I-SZA WYSTAWA TEATRALNA W WARSZAWIE 1902–1903 – na awersie maska teatralna pod gałązką lauru i napis jak wyżej. Na rewersie profilowe portrety Juliusza Słowackiego, Stanisława Moniuszki i Aleksandra hr. Fredry (opatrzone datami życia); u dołu napis: „OPERA / DRAMAT / KOMEDYA"; poniżej sygn.: „J. GABOWICZ". Medal został odlany w brązie, patynowany, średnicy 9,8 cm, w Warszawie w 1902 roku.

Fot. 2. *J. Gabowicz, Zrozpaczona*

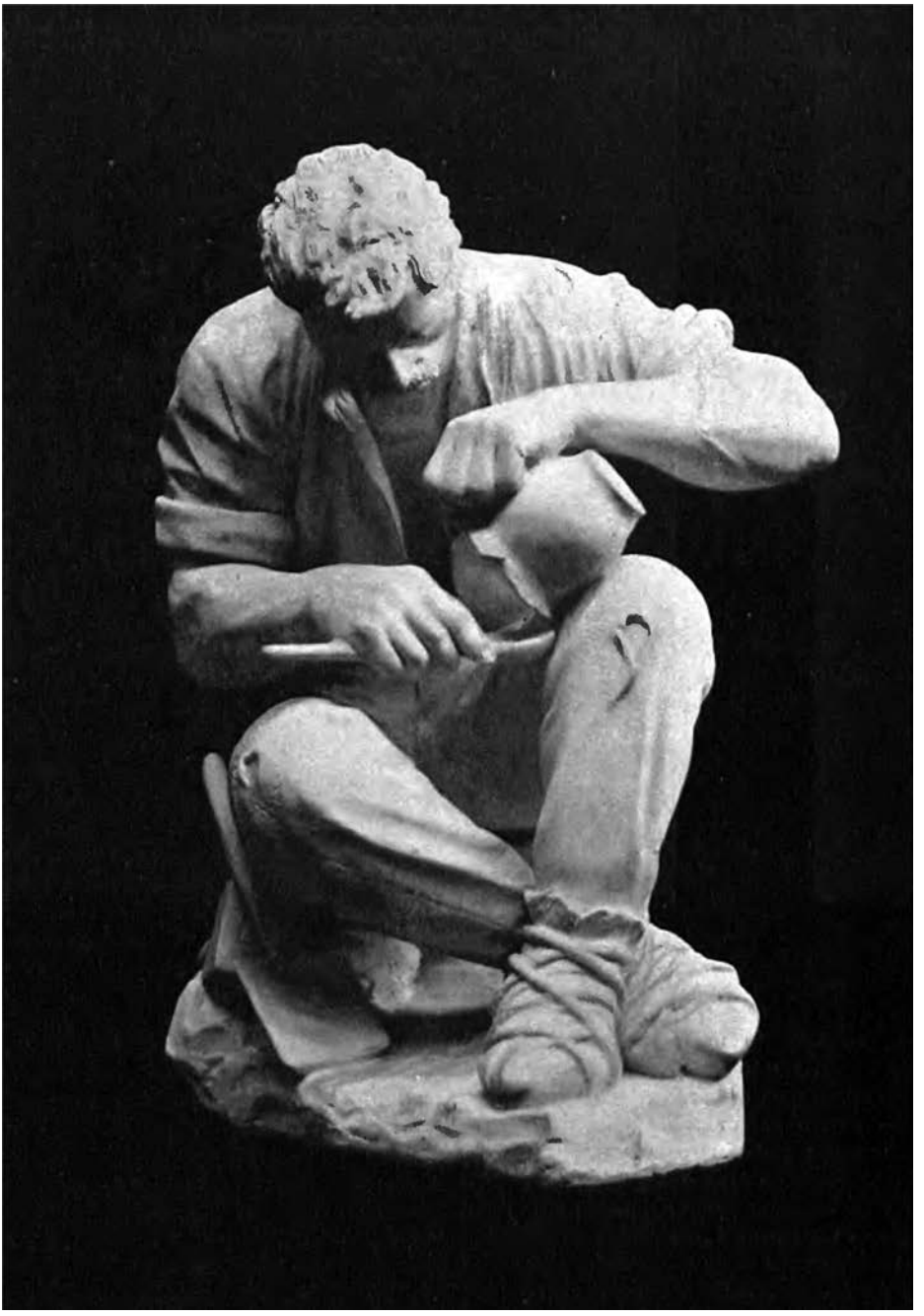

Fot. 3. *Józef Gabowicz, Ostatnia kropla,* „Wędrowiec" *1903 r.*

Jerzy Jastrzębski
Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży

Jadwiga Barbara Gac-Chylińska

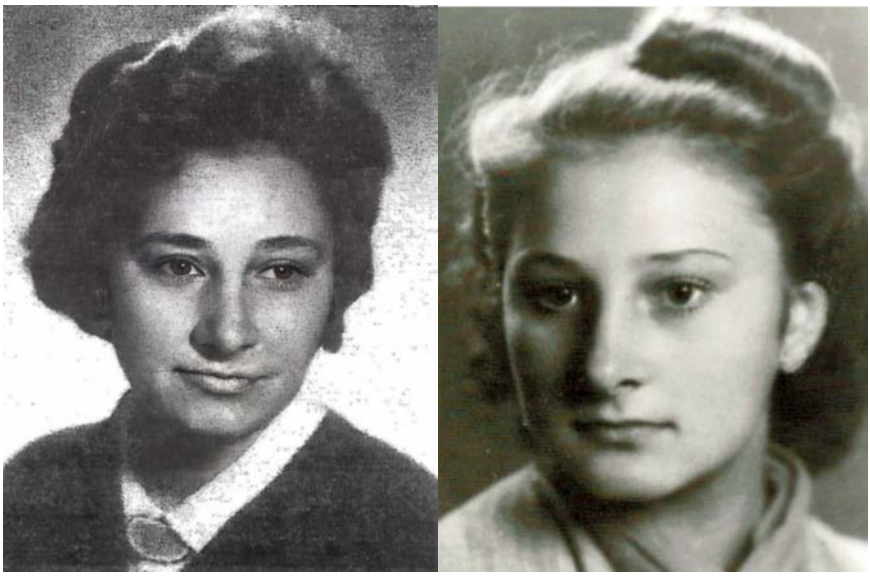

Fot. 1. *Jadwiga Barbara Gac-Chylińska*

W 2010 roku Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży otrzymało niezwykły dar. Pani Jadwiga Barbara Chylińska, zamieszkała w Warszawie, zapisała w testamencie na rzecz Muzeum dziewięć grafik wykonanych w okresie przed II wojną światową i po drugiej wojnie światowej. Ich autorami są znani polscy artyści graficy i malarze, urodzeni na początku XX wieku: Maria Hiszpańska-Neumann, Stanisław Ostoja-Chrostowski, Konstanty Maria Sopoćko, Mieczysław Jurgielewicz, Aleksander Sułtan oraz Leon Wyczółkowski.

Jak napisał mecenas Piotr Korolko w piśmie skierowanym do dyrektora Muzeum, pani Chylińska „(…) Pomimo bogatego życiorysu nigdy nie zapomniała o miejscu swojego dzieciństwa. Niejednokrotnie

podkreślała, jak ważna jest dla niej Łomża. Pamiętała o niej do końca swego życia, czego doskonałym potwierdzeniem jest zapis na rzecz Muzeum Północno-Mazowieckiego, jaki zamieściła w swoim testamencie…"

Jadwiga Barbara Chylińska, na co dzień używająca imienia Barbara, urodziła się 3 kwietnia 1925 roku w Łomży. Rodzicami jej byli Bolesław Gac urodzony w 1883 roku – kupiec i Zofia Gac z domu Bronowicz urodzona około 1895 roku. Jadwiga miała starszą, bo urodzoną 3 maja 1912 roku, siostrę Irenę[1]. Rodzina Bronowiczów od lat figuruje w dziejach Łomży, zajmując ważną pozycję w życiu społecznym miasta. Przekazywana od pokoleń legenda domowa Bronowiczów z Rembielina głosi, że pod koniec XVIII wieku jakiś Bronowicz z Czech, mający 12 synów, dotarł do Łomży i od właściciela Rembielina kupił ziemię. Gospodarstwa znajdowały się na terenie najstarszych części miasta – Rybaki i Rembielin. (Niektórzy Łomżyniacy określają tę część miasta nazwą Rembelin)[2].

---

[1] https://lastnames.myheritage.pl , https://myheritage.pl

[2] Nazwa Rembielin pochodzi od nazwiska Rembielińscy, z kolei Rembielińscy wywodzą się ze wsi Rembielin. Obecnie wieś ta znajduje się w powiecie przasnyskim. Była to rodzina szlachecka herbu Lubicz, która brała czynny udział w życiu społecznym i politycznym, szczególnie w XVIII i XIX wieku. Wzrost znaczenia tej rodziny nastąpił w drugiej połowie wieku XVIII, kiedy to Stanisław Rembieliński syn Franciszka, łowczego mińskiego związał się z ugrupowaniem popierającym kandydaturę Stanisława Poniatowskiego na króla Polski. Stanisław oddał na niego głos w imieniu swoim i brata Franciszka. Stanisława Rembielińskiego. Prawnik z wykształcenia, był autorem i wydawcą diariuszy pierwszych trzech sejmów stanisławowskich, zebranych i opatrzonych prywatną dedykacją autora dla króla Stanisława. Od około 1760 roku pełnił funkcję sekretarza królewskiego, był posłem na Sejmy w latach 1764 i 1766 z ziemi wiskiej, gdzie zajmował się doglądaniem spraw dworu. 1 marca 1772 roku został nominowany na sekretarza w Gabinecie Stanisława Augusta.

Gdy w 1773 roku papież Klemens XI rozwiązał zakon jezuitów to król dążył do przejęcia zarządu nad tym majątkiem poprzez podsunięte osoby, by w ten sposób zyskać nowe źródło dóbr dla pozyskiwania nowych zwolenników. Dobra jezuitów przejmowali komisarze rozdawniczy, członkowie delegacji sejmowej, dworzanie i faworyci królewscy. 23 września 1774 roku podczas posiedzenia Komisja Rozdawcza rozpatrywała pismo Stanisława Rembielińskiego, któremu już z łomżyńskich dóbr jezuickich przyznano Starą Łomżę, a w którym prosił, aby mu przyznano także folwark w Nowej Łomży w mieście Łomża. Komisja uznała, że należy połączyć dobra w Starej Łomży i Nowej Łomży i oddać je w posiadanie Rembielińskiego. Pijarzy w Łomży odziedziczyli po jezuitach majątek bardzo skromny. Dostali duży gmach kolegium i kościół, ale bez ogrodu i dziedzińca. W związku z tym poprosili Komisję Rozdawczą o przekazanie im jeszcze całego dziedzińca, ogrodu i budynków gospodarczych przyległych do kolegium. W 1775 roku Komisja Edukacyjna, po procesie przychyliła się do tego, aby odtąd nie do Rembielińskiego, ale do pijarskiego kolegium raz na zawsze należały: ogród, browar, stajnia, karczma i wszystko, co jest poza ogrodem aż do drogi nadnarwiańskiej. Stanisław Rembieliński nabył też od Jakuba Rostkowskiego, łowczego ziemi wiskiej znaczne dobra Jedwabne i przeniósł się do Jedwabnego.

Barbara Chylińska traktowała Rembielin jako związany z rodowodem jej matki Zofii Bronowicz. Przedstawiciele tej rodziny działali w takich profesjach jak: ksiądz, kowal, posiadacz ziemski czy piekarz[3].

> Kazimierz nie był zadowolony, że jego żona rozdaje dzieciakom, i to nie tylko krewnym, ciastka za darmo – wspominała Jadwiga Chylińska. Ale nic na to nie mógł poradzić, bo taką miał dobrą dla dzieciarni żonę. Kazimierz miał – oprócz żony i piekarni – także kilka kamienic na ul. Krótkiej. Jego małżonka uważała, że przy takich dochodach można podzielić się słodkościami z maluchami.

Barbara tak wspominała Kazimierza Romana Bronowicza, właściciela piekarni i cukierni przy ulicy Krótkiej 12[4]. Urodzony w 1877 roku, zawarł małżeństwo w 1899 roku z Władysławą Dębowską, córką Kacpra. W 1901 roku urodził się im syn też Kazimierz, który po ojcu przejął także tradycje piekarnicze. W 1924 roku otrzymał stopień czeladnika, a trzy lata później tytuł mistrza sztuki piekarniczej. Jeden i drugi dokument podpisany został przez Starszego Cechu Piekarzy i Cukierników, jakim był jego ojciec, Kazimierz Roman Bronowicz. Kazimierz Roman zmarł w 1946 roku, pochowany został na cmentarzu parafialnym w Łomży[5].

Jadwiga Chylińska w latach 1931–1937 uczęszczała do Publicznej Szkoły Powszechnej nr 6 – w budynku tej szkoły mieści się obecnie Muzeum. Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej kontynuowała naukę w Gimnazjum Żeńskim przy placu Kościuszki. Do wybuchu wojny w 1939 roku, ukończyła dwie klasy gimnazjum. W 1938 roku wstąpiła do Wodnej Drużyny Harcerskiej w Łomży.

Był to początek bezpośredniego związku rodu z ziemią łomżyńską. W latach 1820–1826 wytyczono w części zachodniej Łomży, zwanej wówczas Rembielinem, nowe ulice: Piękną, Wiejską, Przechodnią, Nadnarwiańską, Ogrodową i Topolową. Zabudowano Nowy Rynek murowanymi domami parterowymi lub jednopiętrowymi. Na rogu Nowego Rynku i ulicy Pięknej – obok ówczesnego budynku po szkole pijarskiej, znajdował się dom zajezdny „Rembielin". Zabudowania te powstały zapewne w XVIII wieku. Dom ten należał do Wiktora Rembielińskiego, powołanego na senatora-kasztelana Królestwa Polskiego, syna Stanisława, a brata znanego Rajmunda Rembielińskiego, który zmarł w tym domu 12 lutego 1841 roku. Por. J. Jastrzębski, *Rembielin*, „Ziemia Łomżyńska" t. 15, Łomża 2012, s. 53.

[3] https://4lomza.pl/index.php?wiad=16958

[4] https://4lomza.pl/index.php?wiad=16958, *Księga adresowa Królestwa Polskiego na rok 1903*, Warszawa 1904, s. 76.

[5] https://historialomzy.pl, www.katalogszlachty.com/kategoria/indeksy/lomza

Wybuch wojny zastał ją w Warszawie. W czasie oblężenia stolicy zaangażowała się do pracy w Pogotowiu Harcerskim, wykonując pomocnicze prace przy transporcie rannych. Przez całą okupację uczyła się na tajnych kompletach dawnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Warszawie, gdzie wiosną 1944 roku uzyskuje tzw. „dużą maturę".

W trakcie wojny zaangażowała się w działalność konspiracyjną na terenie Warszawy, jej kontakty konspiracyjne datują się od lutego 1941 roku, kiedy pełniła funkcję łączniczki w różnych ugrupowaniach Związku Walki Zbrojnej. Późną wiosną 1944 roku trafiła do batalionu „Zośka".

Używała pseudonimów: „Bogna", „Bogda". Brała udział w powstaniu warszawskim jako łączniczka w zgrupowaniu „Radosław" – pułk „Broda 53" – batalion "Zośka" – 2. kompania „Rudy" – II pluton „Alek". Jej szlak bojowy prowadził przez Wolę – Stare Miasto – ul. Senatorską – Ogród Saski – ul. Zielną – Śródmieście – Górny Czerniaków. Brała m.in. udział w natarciu na Gęsiówkę (5 sierpnia 1944 roku) i w obronie cmentarza ewangelickiego (8 sierpnia 1944 roku). Została ranna 12 sierpnia 1944 r. w trakcie ataku na Stawki.

W nocy z 30 na 31 sierpnia 1944 uczestniczyła w natarciu, którego celem było utorowanie przejścia ze Starego Miasta do Śródmieścia. Na Czerniakowie brała udział m.in. w obronie ul. Książęcej 1 (5 września 1944 roku – 13 września 1944 roku), w obronie ZUS-u (13 września 1944 roku), w próbie przeprawy przez Wisłę (22/23 września 1944 roku).

24 września zastała wzięta do niewoli niemieckiej z grupą żołnierzy batalionu „Zośka"[6]. Z kolumny jeńców, w czasie postoju na al. Szucha udaje się jej wmieszać w grupę cywilów, z którą dostaje się do obozu przejściowego w Pruszkowie. Jej siostra Irena Gac-Wartołowska była lekarzem i też uczestniczyła w powstaniu. Była członkiem oddziału „Bakcyl" (Sanitariat Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej) – III Obwód „Waligóra" (Wola) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej – Szpital Karola i Marii ul. Leszno 136, następnie w Szpitalu Wolskim przy ul. Płockiej 26. Z Warszawy wyszła z ludnością cywilną[7].

[6] https://www.1944.pl/powstancze-biogramy, htps:// www.zapisyterroru.pl
[7] https:// lekarzepowstania.pl

Siostry spotkały się w obozie w Pruszkowie, gdzie Irena była lekarką – wolontariuszką i dzięki pomocy siostry, Barbara ucieka z obozu. W styczniu 1945 roku powraca do Warszawy, pozostając w konspiracji do czasu ujawnienia się oddziału przed Komisją Likwidacyjną b. Armii Krajowej, jesienią 1945 roku. Tego samego roku rozpoczyna studia na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej, a w 1950 roku wychodzi za mąż, za rodaka, Bogusława Chylińskiego.

Chyliński urodził się w Łomży 11 lipca 1924 roku. Jego rodzina wywodziła się z Piątnicy. W czasie wojny przebywał w Warszawie. Brał udział w konspiracji od 1939 roku, używał pseudonimu „Bogusław". Po wybuchu powstania warszawskiego 2 sierpnia 1944 roku dołączył jako ochotnik, do batalionu „Kiliński" – 3. kompania „Szare Szeregi – Junior". Brał udział w walkach w Śródmieściu, a po powstaniu trafił do niewoli niemieckiej[8].

Po wojnie studiował architekturę w Rzymie i w Polskiej Szkole Architektury w Londynie, a w 1952 roku ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Był kierownikiem Pracowni urbanistyczno-architektonicznej w Biurze Projektów Typowych i Studiów budownictwa miejskiego w Warszawie. W latach 1961–1962 odbył praktykę zawodowa w Biurze Projektów Zarządu Miasta Londynu. Był współautorem planu zagospodarowania Powiśla i doliny Wisły, generalnym projektantem wschodniego rejonu centrum Warszawy, autorem osiedla „Kępa Potocka (…) i wielu innych projektów. Członek Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich[9]. Chyliński był też autorem projektu Wielofunkcyjnego Centrum Kultury, które planowano w drugiej połowie lat 80-tych, ubiegłego wieku, wybudować na Placu Niepodległości w Łomży"[10].

Po wojnie Chylińska zamieszkała na stałe w Warszawie, skończyła studia wyższe w roku akademickim 1951/ 1952 i uzyskała dyplom magistra inżyniera chemii[11]. Następnie, aż do 1965 roku pracowała w Instytucie Gruźlicy oraz w Instytucie Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk na stanowisku adiunkta. W 1963 roku, na Wydziale Chemii

[8] https://www.1944.pl/powstancze-biogramy,

[9] inmemoriam.architektsarp.pl, www.beta.architektura.sarp.org.pl

[10] M. Bauchrowicz-Tocka, *My z Łomży*, Łomża 2019, s. 105.

[11] https://bcpw.bg.pw.edu.pl

Politechniki Warszawskiej, uzyskała tytuł doktora nauk technicznych. Była autorką wielu prac naukowych, patentów i licznych publikacji. Kilka lat spędziła w Ameryce Północnej, wyjeżdżając na stypendia kanadyjskich i amerykańskich uczelni, była znakomitą chemiczką, pracującą m.in. w tak zwanej Dolinie Krzemowej[12].

Pomimo bogatego życiorysu nigdy nie zapomniała o miejscu swojego dzieciństwa. Niejednokrotnie podkreślała, jak ważna jest dla niej Łomża. Pamiętała o niej do końca swojego życia, czego doskonałym potwierdzeniem jest zapis, jaki zamieściła w testamencie.

Zmarła 27 czerwca 2010 roku w Warszawie, pochowana została na tzw. Starych Powązkach. Uhonorowano ją: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska (czterokrotnie), Medalem za Warszawę, Krzyżem za Zasługi dla ZHP, Warszawskim Krzyżem Powstańczym oraz innymi odznaczeniami.

W testamencie Barbara Chylińska ustanowiła też „Fundację imienia Jadwigi Chylińskiej", której celem „jest wszelka działalność, w szczególności edukacyjna i wydawnicza, zmierzająca do walki z zapomnieniem przodków, bohaterów II wojny światowej, którzy krwią okupili naszą wolność, a zwłaszcza żołnierzy Armii Krajowej i warszawskiej organizacji Wolność i Niezawisłość"[13].

Poniżej zaprezentowano sylwetki autorów grafik, które zapisała w testamencie Jadwiga Barbara Chylińska na rzecz zbiorów Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży.

> Maria Hiszpańska-Neumann (1917–1980) studiowała na ASP w Warszawie (od 1934 roku), m.in. u Karola Tichego i Stanisława Ostoi-Chrostowskiego. Była więźniarką Ravensbrück. Po wojnie zajęła się grafiką książkową, a później także malarstwem ściennym. Stworzyła wiele drzeworytów, głównie w technice sztorcowej. Tematem je prac były wspomnienia obozowe, architektura i życie codzienne mieszkańców małych miasteczek. Autorka następujących drzeworytów: „Sandomierz",1953, „Wspomnienie młodości",1954, „Nowa Ruda", 1952.
>
> Stanisław Ostoja-Chrostowski (1900–1947) – studia w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, dyplom w 1934 roku. Tworzył głównie drzeworyty, ilustrował

[12] https://www.1944.pl/powstancze-biogramy, https://4lomza.pl

[13] J. Jastrzębski, *O Łomży pamiętała zawsze*, „Wiadomości Łomżyńskie" nr 67, Łomża 2021, s. 39.

książki, tworzył exlibrisy i plakaty. W latach 1945–47 był rektorem ASP w Warszawie. Autor grafiki „Na saniach", 1925.

Konstanty Maria Sopoćko (1903–1992), podobnie jak poprzednicy, studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, u Mieczysława Kotarbińskiego i Władysława Skoczylasa, a także historię sztuki na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Dyplom uzyskał w 1934 roku. Zajmował się plakatem, litografią, drzeworytem, grafiką książkową, reklamową i artystyczną, tworzył także exlibrisy, które przyniosły mu wielkie uznanie. Jego prace to drzeworyty: „Tragarze" z 1931 i „(Trasa) W-Z" z 1949 roku.

Mieczysław Jurgielewicz (1900–1983) – uczeń Ferdynanda Ruszczyca (Uniwersytet w Wilnie) i Władysława Skoczylasa (ASP w Warszawie), pedagog warszawskiej Akademii, grafik, malarz, autor witraży. Do łomżyńskich zbiorów trafił jego drzeworyt pt. „Colas Breugnon", 1952 r.

Aleksander Sołtan (1903–1994) – grafik, pedagog, uczeń Skoczylasa i Wyczółkowskiego w warszawskiej ASP. Uprawiał grafikę warsztatową i użytkową. Prace jego znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego, Biblioteki Narodowej, a w Muzeum w Łomży jest „Jastarnia I", autolitografia.

Leon Wyczółkowski (1852–1936) należy do najwybitniejszych twórców polskiej sztuki przełomu XIX i XX wieku. Przygodę życia ze sztuką rozpoczynał w warszawskiej klasie rysunkowej Wojciecha Gersona. Po studiach w Monachium naukę kontynuował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, gdzie przyjęto go od razu na najwyższy poziom do „majsterszuli Jana Matejki".

Jako człowiek niezwykle aktywny przez całe życie dużo podróżował. Wyjazdy wpływały bezpośrednio na jego sztukę, oglądał twórczość barbizończyków w Paryżu, był we Włoszech, Hiszpanii, poznał także Anglię, Szkocję i Holandię. Przez blisko 10 lat przebywał na Kresach. W latach 1895–1911 Leon Wyczółkowski był profesorem w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz przez rok w Warszawie. Zrywał z akademickimi konwencjami i razem z Julianem Fałatem, Janem Stanisławskim czy Jackiem Malczewskim wywierał znaczący wpływ na obraz polskiej sztuki około 1900 roku. Był artystą niezwykle kreatywnym i pracowitym, przez całe życie świadomie doskonalił swój warsztat, początkowo w zakresie malarstwa olejnego, a później rysunku pastelami. W późniejszym okresie artysta skoncentrował się na technikach graficznych, zarzucając po 1900 roku techniki olejne. Jedną z przyczyn monochromatycznej palety barwnej mogła być makulopatia słoneczna, utrudniająca artyście postrzeganie niektórych barw.

W tajemnice technik graficznych wprowadzał Wyczółkowskiego Feliks Jasieński. W efekcie licznych eksperymentów i poszukiwań z akwafortą, miękkim werniksem, fluorofortą oraz litografią, artysta

stał się w tej ostatniej technice, z 15 tekami, rekordzistą w skali kraju. To właśnie czarno-białe rysunki i grafiki znamionują ostatni etap twórczości Leona Wyczółkowskiego. Autor litografii zatytułowanej „Koneła" pochodzącej z „Teki Ukraińskiej". Cykl jest plonem kolejnego pobytu artysty na Ukrainie, powstał w 1912 roku i zawiera 19 autoryzowanych litografii. Obok panoramicznych pełnych rozmachu i ekspresji widoków wsi Koneła, wiatraków i cerkiewek, przedstawione są także prace polowe z orką czy bronowaniem, a także chłopskie zagrody[14].

Fot. 3. *Bogumił Chyliński*

[14] Tamże.

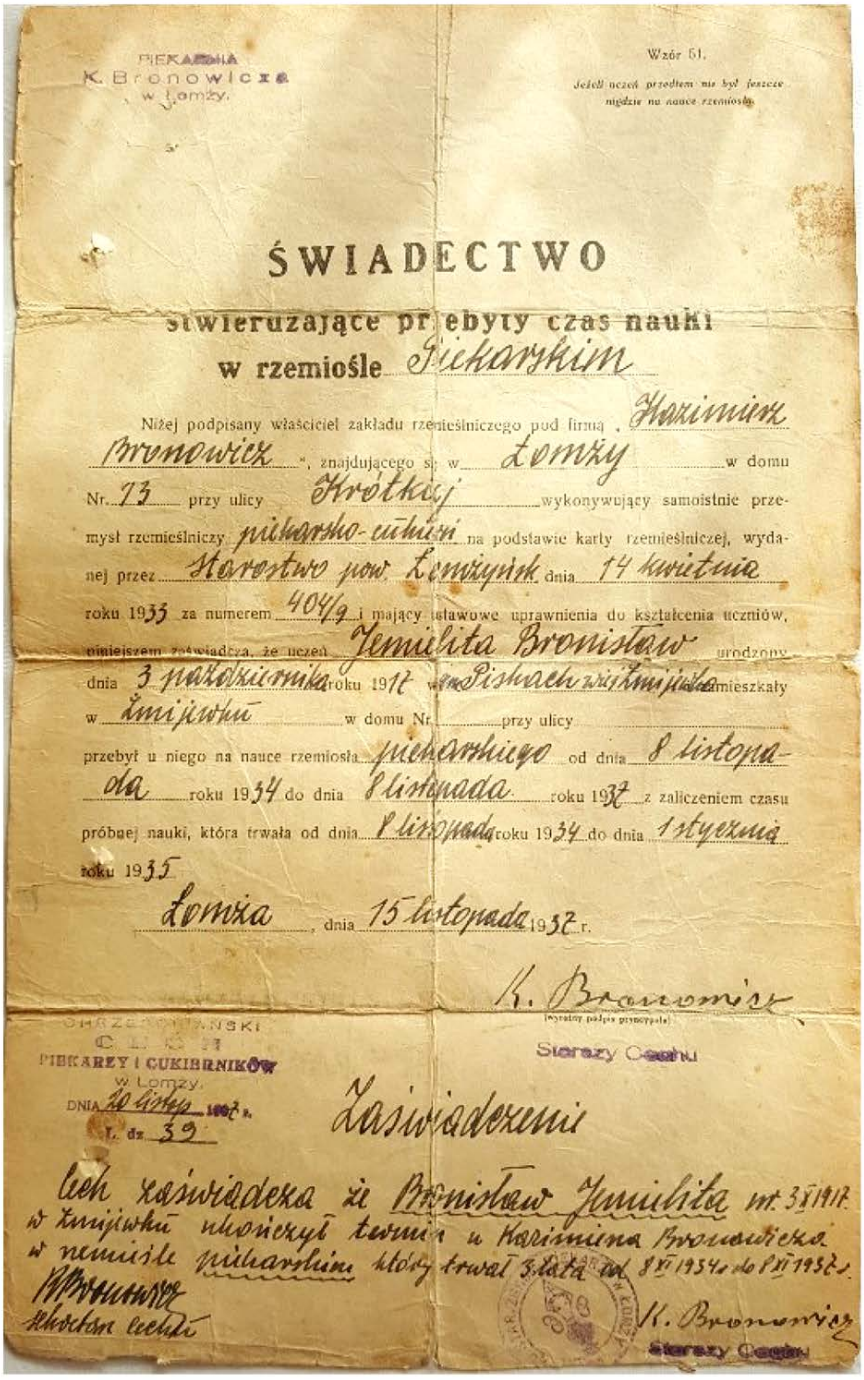

PIEKARNIA
K. Bronowicza
w Łomży.

Wzór 51.

Jeżeli uczeń przedtem nie był jeszcze nigdzie na nauce rzemiosła.

ŚWIADECTWO

stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle piekarskim

Niżej podpisany właściciel zakładu rzemieślniczego pod firmą Kazimierz Bronowicz, znajdującego się w Łomży w domu Nr. 13 przy ulicy Krótkiej wykonywujący samoistnie przemysł rzemieślniczy piekarsko-cukierni na podstawie karty rzemieślniczej, wydanej przez Starostwo pow. Łomżyńskie dnia 14 kwietnia roku 1933 za numerem 404/9 i mający ustawowe uprawnienia do kształcenia uczniów, niniejszem zaświadcza, że uczeń Jemiłita Bronisław urodzony dnia 3 października roku 1917 w Piskach zamieszkały w Łmijewie w domu Nr. przy ulicy przebył u niego na nauce rzemiosła piekarskiego od dnia 8 listopada roku 1934 do dnia 8 listopada roku 1937 z zaliczeniem czasu próbnej nauki, która trwała od dnia 8 listopada roku 1934 do dnia 1 stycznia roku 1935

Łomża, dnia 15 listopada 1937 r.

K. Bronowicz
(wyraźny podpis przemysłu)

OKRĘGOWY ZWIĄZEK CECHÓW PIEKARZY I CUKIERNIKÓW w Łomży.
DNIA 20 Listop. 1937 r.
L. dz. 39

Starszy Cechu

Zaświadczenie

Cech zaświadcza że Bronisław Jemiłita ur. 3.X.1917 w Łmijewie ukończył terminu u Kazimierza Bronowicza w rzemiośle piekarskim który trwał 3 lata od 8.XI.1934 r. do 8.XI.1937 r.

Bronowicz
właściciel cechu

K. Bronowicz
Starszy Cechu

Fot. 4. *Świadectwo. Piekarnia Kazimierza Bronowicza w Łomży, 1937 r.*

Jerzy Jastrzębski
Muzeum Północno-Mazowieckie w Łomży

Karol Hoffman

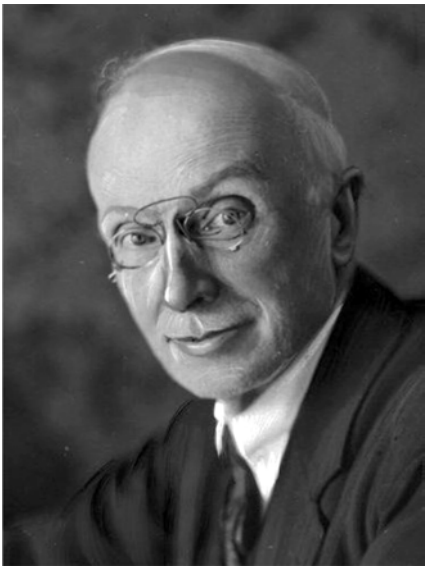

Fot. 1. *Karol Hoffman*

Karolina Trautsolt urodziła się w Piotrkowie w 1831 roku. Rodzicami jej byli budowniczy obwodowy Karol Trautsolt i Anna Knoll oboje wyznania ewangelickiego. Miała starszego brata Edwarda urodzonego w 1815 roku[1]. W roku 1839 po stracie matki przybyła do Łomży, gdzie w osobie swego brata, znalazła opiekuna, ojca, a w jego żonie – „drugą matkę najczulszą i towarzyszkę wyrozumiałą". Różnica lat wyraziła się w tytułowaniu bratowej – ciotką. Wychowana po dawnemu – skromnie i moralnie, wykształcona, czarowała wszystkich wdziękiem i szczerością. Mogła wyjść bogato za mąż, nie czując jednak do pretendenta miłości, odrzuciła świetną partię – ku podziwowi innych. Wkrótce potem poznała Marcelego Hoffmana urodzonego w 1819 roku, syna Franciszka i Marianny[2].

Marceli był asystentem w Kasie Powiatowej w Łomży, skromnym katolikiem, żyjącym z pracy biurowej, człowiekiem, z którego – w związku z jego sposobem bycia i pewną rubasznością – inni się wyśmiewali. Marceli każdy zaoszczędzony grosz posyłał matce staruszce[3].

---

1 Akt zgonu parafii ewangelickiej w Łomży, nr 54 1855 APŁ, wyszukała pani Danuta Bzura.
2 Akt zgonu parafii katolickiej w Łomży, nr 458 1855 APŁ.
3 K. Hoffman, *Ze wspomnień dziecięctwa*, „Tydzień. Pismo dla rodzin polskich dodatek niedzielny do „Gazety Szamotulskiej", Szamotuły nr 21 1930.

Karolina i Marceli pobrali się w 1854 roku. Żyjąc ze skromnej pensyjki Marcelego, zamieszkali w domu brata Edwarda, który ich wspomagał radą i opieką.

Do przyjaciół Hoffmanów należały rodziny Sankowskich i doktorostwa Wojciechowskich. Józef Wojciechowski od 1835 roku związany był z Łomżą jako lekarz miejski, klasztorny i więzienny. Od 1840 roku wchodził w skład Komitetu Budowy Szpitala w Łomży, znany był z wielkiego patriotyzmu i poświęcenia[4]. Jego syn Tytus walczył w powstaniu styczniowym w oddziałach „Zameczka" i „Wawra", a on sam udzielał pomocy medycznej rannym powstańcom w okolicy miasta[5].

Z kolei Maksymilian Sankowski patron przy ówczesnym Trybunale, późniejszy notariusz był organizatorem teatru amatorskiego w Łomży, którego początki sięgają 1849 roku. Do grona osób najbardziej zasłużonych dla rozwoju łomżyńskiego teatru należeli: wspomniany już Maksymilian Sankowski, a także Ludwik Tock, małżeństwo Tomaszewskich, rodzina Śmiarowskich, Henryk i Leonia Górscy oraz Aleksander Chrystowski. Do protektorek teatru należała doktorowa J. Wojciechowska ze zmarłą przedwcześnie córką Aleksandrą, w teatrze działały też panna Maria Hołownia, później zamężna Karasińska, właścicielka dóbr Osobne, patronowa Mrozowska, panny Sankowskie, córki naczelnika powiatu. Mając na uwadze to, że do grona przyjaciół Hoffmanów należały osoby związane z teatrem amatorskim, można sądzić, iż Karolina i Marceli brali też czynny udział w ruchu amatorskim[6].

Dom, w którym mieszkał Edward Trautsolt, podobno znajdował się przy Nowym Rynku, Hoffmanowie mieszkali w nim w facjatce. Stał on prawdopodobnie na wprost domu, gdzie mieszkało doktorostwo Wojciechowscy.

W 1855 roku w Łomży wybuchła epidemia cholery. W rodzinie Trautsoltów prawie wszyscy domownicy zostali dotknięci tą chorobą. Karolina była w tym czasie w ciąży, a złożona ciężką chorobą okropnie cierpiała. Oddzieleni od siebie szeregiem pokoi Marceli i Karolina, nie wiedzieli jedno o niebezpiecznym stanie drugiego. Karolinie mówiono,

[4] Cz. Brodzicki, D. Godlewska, *Łomża w latach 1794–1866*, Warszawa 1987, s. 168.
[5] Tamże, s. 202.
[6] www.histroialomzy.pl Teatr amatorski w Łomży

że mąż jej wyjechał na delegację, on zaś prosił, aby nie zawiadamiano żony o jego chorobie. 30 sierpnia 1955 roku Karolina urodziła syna, któremu nadano imię Karol. Kilka dni później 3 września zmarł w wieku 36 lat Marceli Hoffman. Pochowano go w tajemnicy przed żoną, która z kolei odeszła 13 września 1855 roku w wieku 24 lat. Oboje zostali pochowani na łomżyński cmentarzu[7].

Zgon Karoliny zgłosił jej brat Edward Trautsolt pomocnik naczelnika Powiatu Łomżyńskiego[8] i Kacper Semadeni właściciel cukierni w Łomży. Syn Karol pozostał przy wuju Edwardzie, który wróciwszy z mogił, stanął nad kolebką dziecka i przysiągł zmarłym, pamiętać o ich synu i otoczenie go pieczołowitością ojcowską. Oba akty zgonu odnalazła Danuta Bzura z Archiwum Państwowego z Łomży, akt Marcelego był sporządzony w parafii katolickiej, a akt Karoliny w parafii ewangelickiej.

Wujostwo Trautsoltowie miało dwóch synów Ludwika i Edwarda, którzy dla Karola stali się braćmi rodzonymi. Karol wuja, od dziecka do końca jego życia, nazywał ojcem, opiekunkę – matką. Żona Edwarda, obaj synowie i Karol byli katolikami, natomiast wuj Edward był zdania, że: „Kto w jakiej religii się urodził w tej powinien zostać do końca życia" i pozostał ewangelikiem[9].

W 1861 roku rodzina Trautsoltów razem z Karolem zamieszkała w Sejnach, a zimą 1862 roku przeniosła się do Mariampola. Edward został tam naczelnikiem powiatu, a rodzina zamieszkała w murowanym dom z dużym ogrodem. Stryjeczny brat Edwarda był naczelnikiem powiatu warszawskiego, za sprawą naczelnika żandarmów wraz z rodziną, która czasowo też zamieszkała w Mariampolu, został zesłany na Sybir[10].

Synowie Tautsoltów Ludwik po ukończeniu Instytutu Agronomicznego w Marymoncie i młodszy Edward, po skończeniu gimnazjum w Łomży, pozostali w Mariampolu[11]. Karol, gdy skończył 7 lat, dostał korepetytora, ucznia 4 kasy szkoły powiatowej w Mariamoplu, który na wiosnę 1863 roku przed zawieszeniem zajęć szkolnych, wyjechał

7 „Tydzień", Szamotuły nr 21, 1930.

8 *Rocznik urzędowy obejmujący spis naczelnych władz Cesarstwa oraz wszystkich władz i urzędników Królestwa Polskiego na rok 1850*, s. 837, 1856, s. 921.

9 „Tydzień", Szamotuły nr 10, 1930.

10 „Tydzień", Szamotuły nr 15, 1930.

11 „Tydzień", Szamotuły nr 10, 1930.

tajemniczo i już nie powrócił. Po wakacjach nauką Karola zajął się inny uczeń klasy 4. Zamieszkał on w domu naczelnika i uczył Karola aż do czasu ukończenia przez niego lat 10 i pójścia do I klasy.

Hoffman wspominał:

> Przypominają mi się czasy dogasania powstania – w końcu lata 1864 roku. Jechaliśmy z rodzicami powozem naszym długo, bo z Mariampola do Bożejewa pod Łomżą. Wreszcie stanęliśmy we dworze bożejewskim, o parę mil od Łomży u serdecznych przyjaciół pp. Kaźmirusów. Wracaliśmy w parę tygodni potem na Litwę[12].

Dopiero w przededniu rozpoczęcia zajęć szkolnych Karol dowiedział się o swoim sieroctwie jak i o swoim właściwym nazwisku.

> (…) Przywoławszy mnie o zmroku do odosobnionego pokoju, rodzice usadzili mię między sobą i matka odezwała się pierwsza po chwili ogólnego milczenia. – Od jutra, moje dziecię – mówiła – zaczynasz nowe życie. Wstępujesz między obcych, którzyby mogli, w sposób szorstki, wyjawić to, czego nie domyślałeś się dotychczas. Dowiedz się zatem – ciągnęła dalej matka – że nie jesteś naszym synem, jak dotychczas sądziłeś, tylko siostrzeńcem – synem rodzonej siostry mego męża. Twoi rodzice poumierali oboje w kilka dni po przyjściu twojem na świat. Myśmy od chwili twego urodzenia, zastąpili ich i pokochali cię jak własne dziecię… Dlatego nazywamy cię swoim synem. Nie nosisz już nawet naszego nazwiska i już to samo powiedziałoby ci, prędzej czy później to, co my dziś powiedzieć musimy. Pamiętaj jednak, że zawsze będziemy dla ciebie ojcem i matką[13].

Opiekunowie przechowali i pielęgnowali, wszystkie pamiątki po rodzicach, które Karol odziedziczył po dojściu do lat młodzieńczych. Wśród nich były: dagerotyp matki, „który mię przekonał, iż było to miluchne, młode i uśmiechające się do życia stworzenie, o czarnych, rozumnych oczach i kruczych włosach. Znalazł się tam i pierścień złotych, skędzierzawionych włosów ojca i album z fotografiami i listami, i próbki wierszyków obojga, drgające szczerem uczuciem i rzewną tęsknotą, to znów – na przemian – weselem i ironią, to notesik wyszywany ręką matczyną, to inne niezliczone drogie drobnostki”[14].

---

[12] Tamże.

[13] „Tydzień”, Szamotuły nr 20, 1930.

[14] „Tydzień”, Szamotuły nr 21, 1930.

Szkoła mariampolska, do której w 1865 roku Hoffman wstąpił, była wówczas czteroklasowa. Na akcie uroczystym promowania z I do II klasy – jako prymus – Karol otrzymał drugą nagrodę tzw. „filologiczną" za postępy w językach obcych. Poza tym zgodnie z poleceniem nauczyciela języka polskiego deklamował na uroczystości „Świteziankę" Adama Mickiewicza[15].

Kolejna reforma administracyjna, przeprowadzona na podstawie ustawy cara Aleksandra II z dnia 19 (31) grudnia 1866 roku zwiększyła ilość guberni. Z guberni augustowskiej wydzielono gubernię łomżyńską, a pozostałą część przemianowano na gubernię suwalską, która obejmowała powiaty: Augustów, Suwałki, Sejny, Mariampol, Władysławów, Kalwarię i Wyłkowyszki. Wraz ze zmianami administracyjnymi Edward Trautsolt stracił swoje stanowisko. Dom w Mariampolu, kupiony za pożyczone pieniądze, przeszedł w obce ręce. W związku z tym rodzina Trautsoltów przeniosła się do Suwałk, a Karol rozpoczął naukę w suwalskim gimnazjum.

W czwartej klasie gimnazjum Karol zaprzyjaźnił się serdecznie „z cichym, miłym nad wyraz skromnym i dobrym Kajciem D.". Nagła śmierć przyjaciela spowodowała, że „ocierając łzy, cisnące się mi do oczu – na okładce osławionej historii powszechnej Iłowajskiego, jakby wsłuchany w szept niewidzialnego ducha Kajcia, napisałem pierwszy wiersz w moim życiu".

Hoffman, na drogę działalności literackiej wstąpił bardzo wcześnie, jego debiut literacki przypada bowiem na rok 1872. Wtedy to, jeszcze jako uczeń siódmej klasy, opublikował pod pseudonimem „Hak" swój pierwszy wiersz – satyrę na obyczaje inteligencji suwalskiej, w styczniowym numerze warszawskiego pisma „Kolce"[16].

Po skończeniu w 1872 roku gimnazjum, Karol postanowił studiować prawo na Uniwersytecie Warszawskim. „Druga matka", odwożąc go do Warszawy, zatrzymała się w Łomży i „pokazała mu na cmentarzu, rozdzielone murem, 2 zapadłe mogiły, mówiąc „Tu leżą twoi rodzice"[17]. Po latach Hoffman wspominał:

[15] „Tydzień", Szamotuły nr 23, 1930.
[16] „Tydzień", Szamotuły nr 6, 1930.
[17] „Tydzień", Szamotuły nr 5, 1930.

> Miłość dla żyjących, połączona z nieodpartą, stałą tęsknicą za „tamtymi" – wyrodziła w mej duszy – jakiś żal nieokreślony, utulić się dający w śnie o lepszym świecie, o życiu dalekim od powszedniego, takiem, jakiem żyją poeci, pieśniarze. I stąd – owa żyłka do pióra, do dzielenia się swoim sieroctwem, swoja tęsknicą – z jakiemś bratniem sercem...

Od roku 1873 korespondencje i utwory Hoffmana umieszczają różne pisma: „Przyjaciel Dzieci", „Zorza", „Mucha", „Kurier Codzienny", „Tydzień", „Wędrowiec", „Gazeta Sądowa", „Echo", „Gazeta Lubelska", „Echo Łomżyńskie", „Echo Muzyczne i Teatralne", „Słowo", „Kaliszanin", „Korespondent Płocki", „Gazeta Kaliska", „Wiek" i „Gazeta Radomska"[18]. Hoffman, przez dwa lata, do 1874 roku przebywał w Warszawie. Studiował prawo i jednocześnie poznawał tajniki aktorstwa u Jana Chęcińskiego oraz brał udział w przedstawieniach amatorskich w sali Towarzystwa Dobroczynności. Przerwał jednak studia i na kolejne lata związał się z teatrami objazdowymi.

W listopadzie 1875 roku debiutował we Włocławku w zespole Czesława Janowskiego – ucznia gimnazjum łomżyńskiego. Po występach w grupie Henryka Modzelewskiego w 1876 roku powrócił do Suwałk, gdzie pracował jako kancelista w Sądzie Okręgowym w Suwałkach[19].

W 1877 roku w Suwałkach wydany został, nakładem Edwarda Trautsolta księgarza i wydawcy, zbiorek wierszy Hoffmana zatytułowany „Nieznany gość". Tomik ten rozpoczynał wiersz „Do mojej matki" dedykowany: „Pamięci Karoliny Hoffman"[20]. W lutym 1878 roku Hoffman przesłał ten tomik, wraz z dedykacją, Arkademu Tołoczanowi, ówczesnemu wicegubernatorowi suwalskiemu.

Tołoczanow w 1866 roku został wicegubernatorem radomskim, w latach 1872–1879 był wicegubernatorem suwalskim, od roku 1881 pełnił obowiązki gubernatora łomżyńskiego, a od 1883 – radomskiego.

Tołoczanow był bibliofilem, miłośnikiem literatury i sztuki. Najbardziej jest znany dzięki swojemu księgozbiorowi, liczącemu ponad 15

---

[18] J. Gwardiak, *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych na ziemi łomżyńskiej*, Łomża 2005, s. 139; St. Frycke, *Rocznik naukowo-dydaktyczny studium terenowego krakowskiej WSP w Rzeszowie*, z. 1, Rzeszów 1964, s. 103.

[19] Tamże.

[20] K. Hoffman, *Nieznanym gość. Zbiorek wierszy*, Suwałki 1877, s. 2.

tys. woluminów. Kolekcję książek, w przeważającej mierze składającą się z publikacji wydanych w drugiej połowie XIX wieku przekazał w testamencie Uniwersytetowi Warszawskiemu. Współcześnie jego dar jest uważany za jeden z najważniejszych, jakie otrzymała w swych dziejach Biblioteka Uniwersytecka.

Hoffman po latach wspominał, że:

> Tołoczanow po otrzymaniu mego zbiorku wierszy, napisał po rosyjsku piękne strofy, dedykowane mnie, nazywając autora – śpiewakiem „litewskim". Wiersz ten przeleżał w papierach Tołoczanowa 18 lat i dopiero po jego śmierci egzekuta testamentu p. J. Rybaczkow – wręczył mi oryginał wiersza. Wielki przyjaciel i obrońca Polaków Tołoczanow, posiadacz wielkiej biblioteki polskiej, tłumacz na rosyjski „Irydiona" Krasińskiego, awansowany kolejno na gubernatora łomżyńskiego, potem radomskiego – ten człowiek jednak nie zdobył się na wysłanie swego wiersza do mnie.
>
> Bibliotekę wraz z pamiętnikiem swym przekazał Uniwersytetowi Warszawskiemu, gdzie się też znajdują[21].

Na początku 1880 roku Hoffman przystąpił w Suwałkach do zespołu teatralnego Bolesława Kremskiego, w którym zaczął pracę jako sufler i z którym rozpoczął swą wędrówkę z grupami teatralnymi po różnych miastach.

Od stycznia 1882 roku z inicjatywy notariusza Wiktora Szumańskiego zaczął ukazywać się tygodnik „Echo Łomżyńskie". Jednak ze względu na liczne obowiązki zawodowe i społeczne Szumański kierowanie pismem powierzył Edmundowi Cabertowi. Cabert, który znał Hofmanna, zaproponował mu za wiedzą Szumańskiego, objęcie kierownictwa w piśmie. Jednak jak później napisał Hoffmann: „Żyłka aktorska przemogła wówczas"[22]. „Echo" wydawano od końca 1883 roku. Po półrocznej przerwie, w połowie 1884 roku Szumański podjął prośbę jego wznowienia, a prowadzenie gazety zlecił literatowi z Warszawy Julianowi Laskowskiemu. Pismo ukazywało się prawdopodobnie do jesieni 1884 roku.

Do lata 1884 roku Hoffman wędrował z różnymi teatrami. W październiku 1884 roku zorganizował własny zespół, który prowadzi do

[21] „Tydzień", Szamotuły, nr 14, 1930.
[22] „Życie i Praca", Łomża nr 8, 1924, s. 2.

marca 1885 roku, by następnie do końca kwietnia 1887 roku znów występować w różnych grupach. W kwietnia 1887 roku wraz z Józefem Głodowskim zorganizowali własny zespół i rozpoczęli z nim wędrówkę. W październiku to „towarzystwo artystów dramatycznych" przybyło do Łomży i rozpoczęło dawanie występów w restauracji Teofila Czochańskiego[23]. Sala ze sceną po byłych stajniach, zwana teatrem Czochańskiego, została przebudowana i powiększona przez dobudowę lóż, co dało możliwość pomieszczenia w niej około dwustu osób – na miejscach na parterze i w 20 lożach na galerii. Teatr wyposażony został dość schludnie, ale nader skromnie „wentylacji żadnych, akustyka marna, suflera słychać z najdalej położonych krzeseł i lóż, co odrywa uwagę od gry i psuje ogółem wrażenie"[24].

Mimo tych mankamentów zaczęły do Łomży przyjeżdżać coraz lepsze zespoły teatralne i coraz wybitniejsi aktorzy. 15 października grupa Hoffmana zaprezentowała komedię „Szczęście małżeńskie", 24 października sztukę „Chata wuja Toma, czyli handel czarnymi niewolnikami". Natomiast 25 października podczas przedstawienia „Małżeństwo" komedii w 3 aktach odbył się benefis Józefa Głodowskiego. We wszystkich tych przedstawieniach Hoffman występował jako aktor. 1 listopada 1887 roku odbyło się przedstawienie pożegnalne na koszta podróży. Wystawiono sztukę autorstwa Karola Hoffmana „Stracone gniazdo" dedykowaną J. I. Kraszewskiemu z udziałem samego autora[25].

W 1888 roku Hoffman osiadł w Radomiu i na kilka lat przerwał działalność aktorską. W Radomiu, gdzie prowadził księgarnię i pierwszą, od 1889 roku bezpłatną czytelnię, gorąco popierał także ruch amatorski, organizował przedstawienia, brał w nich udział i piórem zasilał repertuar sceny. Organizował także wieczory wokalno-muzyczne i artystyczne. Był redaktorem „Gubiernskich Wiedomosti". To dzięki swej pozycji urzędniczej mógł sobie na wiele pozwolić, m.in. na liczniejsze zebrania członków zespołu amatorskiego i czytanie dzieł naszych wieszczów, za co normalnie groziły surowe kary.

---

[23] R. Żurkowa, *Z dziejów upowszechniania kultury teatralnej w Łomży i Suwałkach*, [w:] „Rocznik Białostocki", t. IV, Białystok 1963, s. 405.

[24] J. Jastrzębski, *Teofil, Jan i Jerzy Czochańscy*, „Wiadomości Łomżyńskie" nr 54, 55, Łomża 2018, s. 12, s. 14.

[25] R. Żurkowa, *Z dziejów upowszechniania kultury*…, dz. cyt.

8 lipca 1890 roku ożenił się z Heleną Marczewską[26]. W 1895 roku powrócił do teatru, występując w zespole Ratajewicza, a do stycznia 1896 roku ponownie w grupie Józefa Głodowskiego. Dłuższy okres stabilizacji przyniosło mu osiedlenie w 1896 roku w Warszawie przy ulicy Hożej. Pracował jako sekretarz redakcji w „Biesiadzie Literackiej" i jako dziennikarz w „Kurierze Warszawskim" w latach 1900–1930. Wygłaszał także odczyty popularne w Warszawie i na prowincji: „O książce i czytaniu", „Szczęście", „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił". W Łomży Hofmann przebywał z odczytami: „Książka i czytanie", który zawierał szereg praktycznych wskazówek dla czytelników, i „Tam, gdzie się urodził Słowacki"[27].

W marcu 1900 roku na łamach „Ech Płockich i Łomżyńskich" ukazał się wiersz Karola Hofmanna zatytułowany „Rodzinnemu miastu", który rozpoczyna się następująco:

Kolebko smutna dni moich zarania,
O Łomżo droga, tyś mi bliską przecie,
Tęsknoty hejnał serce mi wydzwania,
Na myśl o tobie, w wędrówce po świecie…
dalej …
Gród Nadnarwiański jawi się przed oczy…
Rodzinne miasto niech Bóg dobrem darzy,
Niech nad niem łaski zdroje Swe roztoczy,
Chociażby za to, że w cichej ustroni
Chowało długo osób drogich szczątki…
Relikwie swoje sierota ochroni,
Groby to wielkie, najdroższe pamiątki![28]

[26] D. Tomczyk, *Karol Hoffman 1855–1937*, [w:] *Znani i nieznani ziemi radomskiej*, t. I, Radom 1980, s. 66.
[27] J. Jastrzębski, *Wspomnienie o Karolu Hoffmanie*, „Wiadomości Łomżyńskie" nr 58, Łomża 2019, s. 14.
[28] K. Hoffman, *Rodzinnemu Miastu*, „Echa Płockie i Łomżyńskie", nr 19, Płock 1900, s. 3.

W 1904 roku Hofmann zamówił w łomżyńskiej firmie C. Świerczewski pomnik na grób rodziców z białego kamienia, otoczony słupkami kamiennymi i żelaznymi sztabami. W tym samym roku założył Koło Dramatyczne w Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych w Warszawie, gdzie był zarówno aktorem, jak i reżyserem.

W 1906 roku był współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Dramatycznego i inicjatorem założenia Związku Artystów Scen Polskich i budowy Schroniska Artystów Weteranów w Skolimowie[29].

1 czerwca 1906 roku powołano tymczasowy zarząd towarzystwa krajoznawczego składający się z 6 osób. Na prezesa wybrano Zygmunta Glogera pochodzącego z nieodległego od Łomży Jeżewa. Wiceprezesami ustanowiono pochodzącego z Suwalszczyzny Kazimierza Kulwiecia i Karola Hoffmana. Skarbnikiem został Maksymilian Heilpem, sekretarzem Aleksander Janowski, kustoszem Kazimierz Czerwiński. 27 października 1906 roku na mocy decyzji Warszawskiego Urzędu Gubernialnego do Spraw o Stowarzyszeniach, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wpisano pod nr 42 do rejestru stowarzyszeń i związków Guberni Warszawskiej. 3 grudnia 1906 roku podczas walnego zebrania członków wybrano stały zarząd, do którego weszli wszyscy członkowie poprzednio wybranego tymczasowego zarządu. Cele opisane w „Ustawie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego" realizowane były na wszystkich szczeblach struktury organizacyjnej.

W lutym 1908 roku powstał też w Łomży Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. 29 kwietnia 1909 roku powołano przy łomżyńskim oddziale sekcję odczytową. Jej kierownikiem został Ignacy Dąbrowski. W 1909 roku sekcja odczytowa urządziła 3 odczyty, które wygłosili prelegenci z Warszawy. W maju na zebraniu ogólnym Karol Hoffman wygłosił referat „O Krzemieńcu", a w grudniu Aleksander Janowski, autor opracowania „Wycieczki po kraju", wygłosił pogadankę „Nasze Miasta"[30].

[29] J. Gwardiak, *Uczestnicy działań niepodległościowo-rewolucyjnych*…, dz. cyt.

[30] Cz. Rybicki, *Powstanie i działalność oddziału PTK w Łomży do 1918 r.*, „Studia Łomżyńskie", t. XX, Łomża 2009, s. 51.

W 1908 roku po kilkunastoletniej przerwie Hoffman zaczął znów występować w zespołach zawodowych na prowincji, w latach 1909–1910 występował w krakowskim Teatrze Ludowym. W 1923 roku na prośbę Juliusza Osterwy uczestniczył w przedstawieniu „Turoń" w Teatrze Reduta w Warszawie[31].

W maju 1924 roku ukazał się w Łomży pierwszy numer „Życia i Pracy", tygodnika sygnowanego przez kurię biskupią. Jak napisał Hoffman, „poruszyła mię świeżo wieść, że Łomża pozyskała znowu swój organ pt. „Życie i Praca". Na prośbę redaktora ks. Wincentego Bogackiego Hoffman zaczął pisać artykuły i wiersze, które były drukowane na łamach gazety. W numerze czerwcowym napisał on m.in.:

> Choćby ich los, jak piszącego te słowa, wyrzucił z gniazda rodzinnego małem, 5-letnim dziecięciem, gdzieś na dnie duszy, pozostaje kult dla rodzinnego miasta, który przy pierwszej sposobności roznieci się silniejszym płomieniem". (…) I nieprzeparta siła tajemnicza ciągnąć go będzie magnetycznie do tego rodzinnego zakątka, a jak mnie – do rodzinnego mego miasta. Jest niem – Łomża, w której nie dane mi było żyć, pracować, a zapewne i umrzeć, w której bywałem tylko przelotnie, zawsze z uczuciem nierozerwalnych węzłów, łączących mnie z miastem, a obcości w stosunku do mieszkańców[32].

W numerze październikowym redakcja umieściła wiersz Hofmanna zatytułowany „Tęsknota":

> Rodzinne miasto, moja kolebko!
> Rzuciłem Ciebie – niewdzięczny syn…
> Lecz pamięć w sercu wpiła się krzepko.
> Choć jej dotychczas nie poparł czyn…
>
> Na twym cmentarzu, rodzinny grodzie,
> Spoczęli dawcy mego żywota –
> W młodości kwiecie, w życia urodzie…
> A starca wieczna trawi tęsknota[33].

[31] B. Konarska-Pabiniak, *Teatry prowincjonalne w Królestwie Polski (1863–1914)*, Płock 2006, s. 119, 165.
[32] „Życie i Praca", Łomża, nr 8, 1924.
[33] „Życie i Praca", Łomża, nr 39, 1924.

Redakcja gazety zaprosiła też z odczytem Karola Hoffmana na 31 października 1924 roku, zapowiadając go słowami:

> Odczyt wierszem ułożony wypowie autor przy oświetleniu go stu przezroczami, życie naszego Wieszcza Adama Mickiewicza, osoby i miejsca jego działania, staną nam w żywym obrazie przed oczyma, opisane dźwięcznym wierszem wybitnie znanego w świecie literackim Łomżynianina.

Hoffman do Łomży przybył pociągiem południowym z Warszawy, w piątek 31 października. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 7 wieczorem w sali Gimnazjum Męskiego wygłosił utwór wierszem pt. „Życie Adama Mickiewicza". 1 listopada powtórzył tenże odczyt w miejscowym Seminarium Duchownym wobec biskupa, profesorów i alumnów. Odbył też spotkanie z łomżanami w lokalu redaktora gazety[34].

Przez cały czas pobytu Hoffman szukał na cmentarzu grobu swoich rodziców. Jak napisano na łamach gazety:

> Nie mógł ani pomnika, ani grobu odnaleźć, pomimo rozpytywania wśród kuzynów i znajomych. W tej sprawie redakcja prosi wszystkich osobliwie starszych mieszkańców Łomży, którzy by mogli dać jakiekolwiek wskazówki Hoffmanowi, aby się zechcieli zgłosić do redakcji. Grób był w pobliżu grobów Wagi i Bernatowicza, które dziś się jeszcze zachowały. Smutne wrażenia swoje i ból z powodu zawodu, jaki go spotkał, wypowiedział Hoffman w wierszu wręczonym nam na odjeździe, który poniżej podajemy[35].

Wiersz zatytułowany „Po dniu zadusznym" kończy się następująco:

> Wichrze jesienny! Twym drwinom nie wierzę,
> Prób się nie boi,
> Kto bratnim sercem zaufał tak szczerze.
> Gdzie leżą moi,
> Wy mi powiecie, o dobrzy ziomkowie,
> Wy pomożecie…
> W jakiem że zakląć na dziś prośbę słowie
> Starzec – Ich dziecię?[36]

[34] „Życie i Praca", Łomża nr 49, 1924.
[35] Tamże.
[36] Tamże.

Nie bardzo wiadomo, dlaczego Hofmann nie mógł odnaleźć na cmentarzu grobu rodziców. O ile po ich śmierci, w latach 50-tych XIX wieku, pochowano ich w dwóch grobach rozdzielonych murem, gdyż znalazły się, zgodnie z wyznaniem rodziców, na granicy pomiędzy cmentarzem katolickim i ewangelickim, o tyle na początku XX wieku Hoffman urządził rodzicom jeden wspólny grób. Wystawiony wtedy pomnik na grobie rodziców zachował się i znajduje się nadal na łomżyńskim cmentarzu z następującym napisem:

Marceli Hoffman um. 3 września 1855 r.
Karolina Hoffman um. 13 września 1855 r.
Zdrowaś Maria

– z napisem na cokole: *C. Świerczewski Łomża*.

Hoffman swoje artykuły i wiersze zamieszczał w gazecie „Życie i Praca" jeszcze w numerach wydawanych w 1925 roku. Był współpracownikiem „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego", zasłużonym krajoznawcą oraz autorem licznych publikacji krajoznawczych. Człowiekiem wielkich zasług jako animator, organizator i popularyzator. Występując w wielu teatralnych zespołach zawodowych i amatorskich, przez całe życie dawał wyraz wywodzącemu się z ideologii pozytywistycznej przeświadczeniu o oświatowym znaczeniu teatru. Podobnym celom służyła jego długoletnia działalność literacka i dziennikarska.

Zmarł 7 grudnia 1937 roku w Śródborowie k. Otwocka.

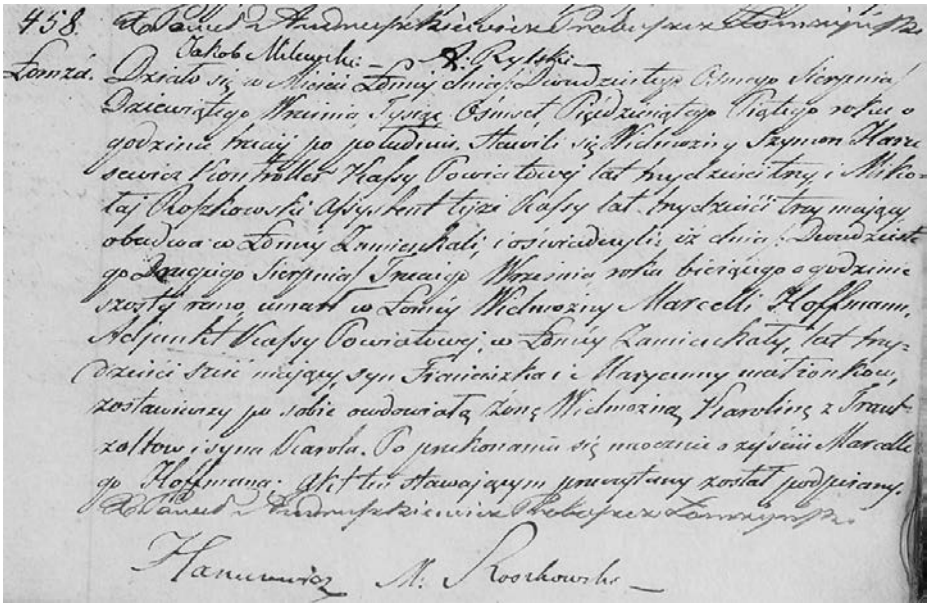

Fot. 2. *Akt zgonu Marcelego Hoffman, Archiwum Państwowe w Łomży*

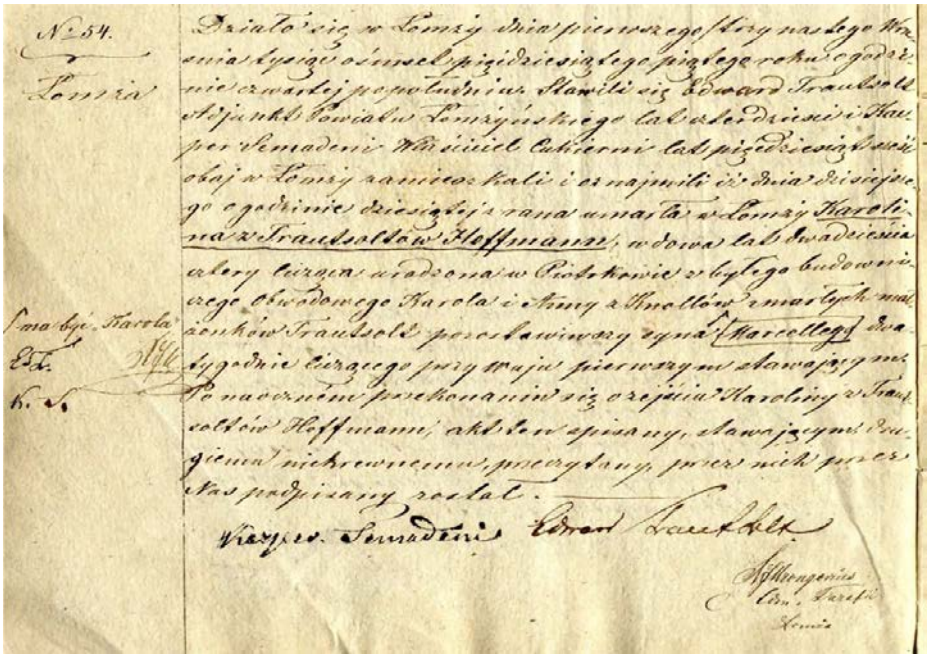

Fot. 3. *Akt zgonu Karoliny Hoffman, Archiwum Państwowe w Łomży*

Fot. 4. *Pomnik rodzinny Hoffmanów na cmentarzu łomżyńskim*